Nr. 83. We Lwowie, Czwartek dnia 12. Kwietnia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 8 złr. 75 cent.
Za miejscowa miesięcznie . . . 1 „ 80 „
„ . . . 1 „ 70 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .

Namer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmuję się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 12. kwietnia.

Z sejmu tyrolskiego bardzo ciekawe nadchodzą wiadomości. Powiedzieliśmy wczoraj na tem miejscu: „Jeżeli nie nastąpi nominacja marszałka, i to z łona większości, to większość z pewnością usunie się z sejmu“ i t. d. Otóż otrzymaliśmy telegram następujący:

Inszpruk dnia 10. kwietnia Sejm większością głosów odmówił złożenia przyrzeczenia w miejsce przysięgi, z powodu iż niema marszałka sejmowego. Po oświadczeniu namiestnika, iż Fedrigotti jest mianowanym przez cesarza zastępcą marszałka i uprawnionym do przewodniczenia, oświadcza mniejszość z centralistów złożona, iż przyrzeczenie bez oporu złoży. Większość stawia wtedy wniosek odroczenia posiedzenia. Wniosek przyjęto. Zastępca marszałka na jutro wyznacza następne posiedzenie.

Donosząc onegdaj, że opat Franciszek Salezy Freninger (*N. Fr.* nazywa go Blaas) z Wilten nie przyjął posady marszałka sejmowego, dodaliśmy, że jest to kompromitacją nietylko rządu, ale i sfery jeszcze wyższej, co zapewne ztąd poszło, że rząd nie zapewnił się wprzódy, czy kandydat upatrzony przyjmie nominację. Być może, iż rząd miał niejakie powody spodziewać się jej przyjęcia; może to za wpływem rządu konwenty premonstratensów w Wilten, Stams i Fiecht, należące do duchownej kurji dworskiej, wybrały nie dawnego posła, ks. Bradera, ale ks. Freningera. Ale może też rząd na inne względy liczył, ks. Freniuger bowiem był kapelanem nadwornym, radcą namiestnictwa, jest kawalerem orderu Leopolda i komandorem orderu Franciszka Józefa. Pewnem jednak jest, że go nie zapytywano w czas i formalnie, czy przyjmie nominację na marszałka, gdyż w tym razie byłby wręcz albo odmówił, albo przyjął, a gdyby raz był przyjął, to odmówić już nie mógł bez ciężkiego obrażenia korony, która zawsze w takim wypadku musiała z góry przyzwolić na tę nominację. Tymczasem nominacja ks. Freningera nastąpiła na Radzie ministrów pod przewodnictwem korony; rząd widocznie zaproponował go koronie z powyższych względów, a korona przyzwoliła, sądząc, że sprawa z nominatem już jest ułożoną. Ks. Freninger miał się wymówić brakiem zdolności do piastowania tego urzędu.

Według *Starej Pressy* rząd proponował ks. Freningera z powodu, że zasiada po raz pierwszy w sejmie, więc jakkolwiek należy do „czarnych“, nie skompromitował się jeszcze „sprzecznem z obowiązkami postępowaniem“, za które w r. z. sejm tyrolski został przed czasem zamknięty i potem rozwiązany. Dalej tłumaczy organ ministerjalny, dlaczego członka większości klerykalnej a nie członka wiernokonstytucyjnej mniejszości proponowano. Otóż powiada „należało przedewszystkiem mieć wzgląd na właściwą Tyrolowi instytucję obrony krajowej. (Tyrol daje rekrutów tylko na jeden pułk strzelców, a zresztą żadnych innych do armii czynnej, natomiast posiada znaczny, autonomicznie zorganizowany zastęp obrony krajowej). Marszałek, będący w Wydziale krajowym w mniejszości, napotkałby przy sprawowaniu tej ważnej, Wydziałowi krajowemu przysługującej gałęzi administracji, wielkie trudności, — i tego się obawiano.“ Przypominamy, że Wildauerowski projekt ustawy państwowej o szkołach w Tyrolu, został za usilnem staraniem rządu przez Izbę panów odrzuconym, bo obawiano się buntu w Tyrolu.

Wicemarszałek sejmu tyrolskiego, hr. Bossi Fedrigotti nie jest ten, który należy do założycieli nowego stronnictwa środkowego czyli konserwatystów, ale jest prezesem sądu obwodowego i centralistą. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że nominacja innego marszałka wnet nastąpi i że będzie z łona większości wybrany; wszelako *Fremdbl.* nie tai, że będzie to zadanie trudne, bo ten człowiek większości musi być taki, iżby nietylko nie popierał burd podobnych zeszłorocznym, ale je owszem powstrzymywał. „Byłaby to rzecz smutna, gdyby się pomiędzy klerykałami taki kandydat nie znalazł, a jeżeli się nie znajdzie, to rząd postąpiłby niedorzecznie, gdyby chciał się trzymać dogmatu, iż marszałek musi pochodzić z większości, i dla formalistyki narażał pokój i reputację polityczną kraju.“ Ale pytanie, czy nominacja centralisty na marszałka przyczyni się do tego pokoju i tej reputacji, jeżeli większość z sejmu ustąpi!

Z innych sejmów tylko to chyba zapisać należy, że każdy ma taki nawał przedłożeń, iż na załatwienie ich trzebaby tyle miesięcy, ile tygodni do obrad przyzwolono. Otwarcie sejmu czerniowieckiego nastąpiło wczoraj. O wyborach uzupełniających w Czechach z miast d. 9. b. m. słychać, że w jednym okręgu zwyciężył kandydat młodoczeski. Jedna tylko jest ważna wiadomość, a mianowicie że w sejmie morawskim kilku centralistów, którzy są oraz członkami Izby posłów i do klubu postępowego należą, zamyśla w sejmie wytoczyć sprawę zniesienia delegacyj wspólnych. Pisma ministerjalne są tą wiadomością przerażone, nie tyle z powodu, iżby to pomogło znanemu wnioskowi Sturma w Izbie posłów wniesionemu a dla rządu bardzo wstrętnemu, ale dlatego, że centraliści daliby zgorszenie, podnosząc w sejmie kwestję, która do spraw specjalnie krajowych nie należy.

Jeszcze się nie wszystkie sejmy ukonstytuowały, a czerniowiecki nawet się nie był jeszcze zebrał, a prezydjum Izby posłów zwołało już posiedzenie na 23. b. m. z następującym porządkiem dziennym:

1) Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego projektu ustawy o płacach i stopniu profesorów obu instytutów politechnicznych (czeskiego i niemieckiego) w Pradze, 2) sprawozdanie wydziału gospodarczego o petycjach gmin i posiadaczy winnic w Absdorf i 48 innych miejscowościach w Austrji Dolnej o zniesieniu cła w handlu winnem pomiędzy Niemcami a Austrją; 3) sprawozdanie komisji budżetowej o piśmie komisji centralnej długu państwowego z 26. października 1876 względem nieprzyjęcia tymczasowej operacji kredytowej 25 milionów złr. do wykazu długu państwowego po koniec czerwca 1876; 3) sprawozdanie komisji ekonomicznej o projekcie ustawy, mającej znieść okrąg cłowy brodzki.

Dnia 16. b. m. ma się odbyć we Wiedniu zjazd biskupów austrjackich, dla uchwalenia adresu gratulacyjnego do papieża z powodu jego jubileuszu biskupiego.

W sprawie bankowej nowe nadchodzą wiadomości. D. 9. b. m. odbyła się ostatnia konferencja obu rządów z przedstawicielami banku. Bank nie ustąpił w sprawie mianowania wicegubernatorów i udziału rządów w czystym zysku banku; oba rządy jednak uważają już sprawę za skończoną i projekt ustawy bankowej już się tłumaczy na madjarskie. D. 9. i 10. b. m. konferowali pp. Szell i Pretis także co do reszty spraw ugodowych, i p. Szell miał zaraz wyjechać do Pesztu.

D. 10. b. m. miał do Wiednia przybyć węgierski minister obrony krajowej p. Szende dla podpisania protokołu w sprawie kwaterunkowej, która już jest skończoną i odnośny projekt ustawy może już być ułożonym.

Z Poli (portu wojennego Austrji) donoszą do *Deutsche Ztg*, że codzień nadchodzą tam pociągi kolejowe z materjałem na uzbrojenie tamtejszej fortecy; że praca około warowni i bateryj skrzętnie postępuje i kilka nowych bateryj nadbrzeżnych się buduje.“

Agramer Presse donosi jako rzecz pewną, że d. 31. marca odbyło się w Krywoszy (południowy cypel Dalmacji, gdzie wrzało wiadome powstanie) wielkie zgromadzenie ludu, na którem uchwalono w razie, gdyby Austrjacy wkroczyli do Turcji, wystawić korpus ochotniczy 6.000 ludzi, i oddać pod komendę austrjacką. Pisma dalmackie jednak nic o tem nie donoszą; zapewne jest to tylko bąk.

Wczoraj zwracaliśmy uwagę na stan, w jakim znajdują się umysły mieszkańców caratu moskiewskiego, mówiliśmy, jak jedni pragnęliby pokoju, a drudzy wojny, dzisiaj zaznaczyć nam przychodzi, że pomimo może chęci, a popychany obrotem wypadków, które widocznie wciągają Moskwę do wojny, *Gołos* kilkoma słowami w dwóch swoich numerach ostatnich rzuca okrzyki wojenne, chociaż z nieudaną pewną rezygnacją i z jawną już nieśmiałością. Anglia znowu stała się przedmiotem pocisków *Gołosu* z przyczyny tej, iż *Morning Post*, *Daily Telegraph* i *Pall Mall Gazette* umieściły artykuły, w których objawiają, iż protokół podpisany w Londynie nie ma żadnego znaczenia, gdyż pokój Turcji z Czarnogórą nie nastąpił jeszcze. „Nie zwracaliśmy dotąd na to uwagi, powiada *Gołos*, lecz gdy dzisiaj *Times*, dziennik ministerjalny w tym samym duchu się odzywa, rzecz wtedy staje się ważniejszą, aniżeli to się wydaje. Moskwa nie zgodzi się na dłuższe przeciąganie sprawy, powiada rzeczone pismo, i trzeba liczyć jeszcze na to, że *Timesa* słowa oparte są na pewnem nieporozumieniu; organ londyńskiej *City* nie powinien zapominać o tem, że pokój dzisiaj od Moskwy zależy. Jeżeli więc Turcja nie zechce natychmiast przystąpić do pokoju z Czarnogórą, wtedy Moskwa pokaże, że jej groźby nie były próżnemi, i przekroczy natychmiast rumuńską granicę, ruch wojsk naszych naprzód będzie najlepszym środkiem do zmuszenia Turcji, aby przyjęła warunki, jakie jej Moskwa podaje.“

Niektóre dzienniki przypisują wielkie i doniosłe znaczenie szybkiemu i pospiesznemu wyjazdowi syna w. ks. Mikołaja, Mikołaja młodszego z Petersburga, zkąd udał się do głównej kwatery, do Kiszeniewa, podobno z pewnemi rozporządzeniami.

Przed stanowczem rozpoczęciem wojennych działań wielki książę chce przedewszystkiem przekonać się o stanie zapasów, dla tego też udać się ma na granicę Rumunii. Przy tej sposobności powita go na granicy deputacja rumuńska wysłana w imieniu ks. Karola. Od konstelacji politycznej będzie zależało, czy inspekcja ta będzie wstępem do przekroczenia granicy, lub hasłem do odwrotu. Korespondent wojskowy do *Polit. Corresp.* zaznacza, że w ostatnią ewentualność nikt nie wierzy, owszem, wszystko zdaje się za tem przemawiać, że wojna jest nieunikniona. Pod Benderem, Tyraspolem i Olwiopolem coraz więcej gromadzą artylerji. Nad Prut bezustannie świeże nadchodzą wojska, mające tworzyć rezerwę armii głównej. Obecnie zawierają kontrakta co do dostawy 4800 koni. Miejscem dostawy jest Gałacz. Postanowiono już nawet w najdrobniejszych szczegółach co do ewentualnego przemarszu wojsk moskiewskich przez Rumunię.

Wielki książę odbył już podobną inspekcję, która dni dwanaście trwała, przejechawszy Elizawetgrod, Kremeńczug, Czerkasy, Bałtę, Teresspol i Bender Powiadają, że pięć nocy przepędził w obozie, gdzie podobno z wielkim entuzjazmem witany został nietylko przez wojsko, ale nawet i przez ludność jaką po drodze napotykał. Główno dowodzący, jak donoszą korespondenci, był zupełnie zadowolony z przeglądów jakie odbywał. Jeśli coś nie dostawało w armii, natychmiast zostało naprawianem. Pod Szerybowską odbyły się nawet wielkie ćwiczenia, w którym 80.000 wojska brało udział.

Z Cherzonezu nadchodzą bardzo niepomyślne wiadomości co do zdrowia tamecznych mieszkańców. Z tego powodu ma być zwołanym kongres wszystkich lekarzy, aby uradzili środki, zapobiegające szerzeniu się chorób syfilitycznych i dyfterycznych, które coraz większe przybierają rozmiary. W niektórych miejscowościach dochodzi ilość chorych do 18 procent na sto; są nawet całe wsie i okolice, w których starzy i młodzi na jedną lub drugą cierpią chorobę.

O armii kaukazkiej *Pol. Corr.* podaje wiadomości następujące: „Przed sześciu tygodniami wydał jen. Mielników do pokoleń Dagestanu odezwę, aby szeregi moskiewskie dostawą wojowników w czasie wojny wzmacniały. Od czasu wzmiankowanej odezwy utworzono 18 sotni nieregularnej jazdy dagestańskiej, do których dały podstawę kadry regularnego dagestańskiego pułku, od roku 1852 tu istniejącego. Gminy dagestańskie własnym kosztem tych ochotników w broń, konie i mundury zaopatrzyły. Za tym przykładem poszły i sąsiednie a pokrewne Dagestanom pokolenia. Czochowie, Chunzachowie, Lesgowie, Czeczeńcy i Iczkieńcy pospieszają również z dostawą ochotników i gubernator sądzi, że z nich 4 pułki jazdy nieregularnej do armii dostawi. Zresztą jest armia kaukazka zupełnie gotową do boju, a wojska nieregularne kaspijskie z trzema korpusami tyfliskiego korpusu i z 6 baterjami polowemi i 4 górskiemi będą tworzyć straż przednią armii. Z kozaków tureckich utworzono 5 oddziałów patroli, bo na organizację straży przednich i na służbę wojskowego bezpieczeństwa największą rząd zwraca uwagę. Uważają tu także, że wojna jest bliską, a wnoszą to z okoliczności, że już ściągnięto rezerwy z gubernii kutajskiej.“

Rozruchy w Kurdystanie świeżo wybuchły, jak donoszą z Moskwy. W miastach Maden, Majefarkin, Rudwan i Mardin, powstali Kurdowie przeciw gwałtownej rekrutacji, przyszło nawet do krwawych potyczek. Na przytłumienie tego powstania wysłano z Erfingen do Kurdystanu 2 bataliony, a z Erzerumu 3 bataliony nizamów.

Ciekawą dosyć wiadomością zakończymy dzisiaj kronikę naszą.

Korespondencja z Petersburga do *Pester Lloyda* donosi o skonfiskowaniu *Moskow. Wied.* z dnia 18. marca z powodu zamieszczonego sprawozdania z posiedzenia moskiewskiego słowiańskiego komitetu. W sprawozdaniu tem nie podobała się cenzurze mowa wice-prezydenta komitetu Aksakowa, jednego z najczynniejszych i najzapalczywszych panslawistów. Mowa ta zawierała obraz czynności komitetu na Bałkańskim półwyspie od 24. października 1876 do 1. marca 1877 r., i skreśliła obecny stan moskiewsko-słowiańskiej sprawy na tymże półwyspie. Mowa ta wywarła wielkie wrażenie na słuchaczach, słuchano jej w milczeniu, i z rozczuleniem płakano. „Jesteśmy oszukani i zhańbieni, wołał Aksakow, opuściliśmy i zdradziliśmy naszych braci, krew ścieka z naszych sukni, a piętno Kaina występuje na naszem czole i woła: „Rossjo, Moskwo, cóżeś zrobiła ze swoim bratem Serbią?“ Idź, skrusz się Moskwo, i zmyj krwi ślady z twego oblicza, weź miecz w swą rękę, i stań przed tronem cara, i wołaj: „Zwróć nam nasz honor, prowadź nas do walki, ażebyśmy umierając, mogli grzechy nasze odpokutować, ażeby bracia nasi zapomnieli, iż zostali przez nas zdradzeni.“ Oprócz *Moskow. Wied.* zostały jeszcze za tę mowę skonfiskowane *Sowremennyja Izwiestja* na zasadzie rozporządzenia cenzury, które nakazało wszystkie sprawozdania i odezwy słowiańskiego komitetu przedstawiać cenzurze przed wydrukowaniem, czego oba te pisma nie uczyniły. Mowa ta jednak tajemnie została wydrukowaną i rozpowszechnioną pomiędzy panslawistami moskiewskimi. Jeden jej egzemplarz wręczył hr. Adlerberg carowi, który przeczytawszy ją, rozkazał telegrafem wezwać do siebie Aksakowa. W końcu nadmienić musimy, iż na tem posiedzeniu słowiańskiego komitetu, miejsce prezydenta od śmierci Pogodina opróżnione dostało się Aksakowowi. Przy wyborze na 100 głosujących otrzymał 93 głosy, jeden głos padł na Katkowa. Tenże sam korespondent donosi, iż w Moskwie wzrasta znowuż sympatja dla Słowian tureckich, że do Czarnogóry wysyłają znaczne sumy, dwóch oficerów ochotników już tam pojechało, a znaczna liczba innych ochotników wybiera się do Czarnogóry, którzy zapewne dadzą się im tak we znaki, jak Serbom. Każdy ochotnik dostaje 400 rubli na drogę.

Ustawa o powstrzymaniu pijaństwa. Komisja obradująca nad dotyczącem przedłożeniem rządowem przedłożyła swe sprawozdanie. Przedłożenie rządowe przyjęte zostało bez istotnych zmian; i komisja uchwaliła rezolucję wzywającą rząd do zbadania w porozumieniu z sejmami krajowemi, czy ustawa mająca obowiązywać obecnie w Galicji, w Krakowie i na Bukowinie, nie powinna być zastosowaną także i w innych w Radzie państwa reprezentowanych krajach.

Sprawozdanie uznaje, że obowiązkiem jest rządu wystąpić z całą stanowczością przeciw występkowi, który w wysokim stopniu zagraża zdrowiu i dobrobytowi znacznej części ludności. Z analogicznego ustawodawstwa w obcych krajach wywodzi sprawozdanie ten wniosek, że ustawy takie nie są napiętnowaniem krajów, w których obowiązywać mają; tem mniej że tak wysoko posunięte kraje, jak Baden i Francja, nie widzą w tego rodzaju przepisach nic uwłaczającego, jak i w karnych przepisach o kradzieży, mordzie i tym podobnych zbrodniach. Owszem, ustawodawstwo tych krajów dowodzi, że same moralne środki nie wystarczają nawet wobec daleko wyższej kultury i cywilizacji, i dlatego wystąpienie usta-

---

Na co szukać gdzie indziej szczęścia?

Obrazek alzackich zabaw.

(Dokończenie).

Kundle nie czekając nawet na rejteradę swojego przywódzcy, rozbiegły się w różne strony, pozostawiając na placu czterech czy pięciu nieżywych braci swoich. Reszta wyjąc i szczekając, kulejąc i skowycząc skakała do ścian szukając sposobu ucieczki. I nagle jeden z nich, a był to mops starej matki Rossmiusowej ujrzał okno kuchni i dał susa tłukąc szybę. W mgnieniu oka wszystkie inne poszły w ślad za nim. Usłyszano szczęk waz, rondli, talerzy, i różnych naczyń przewracanych na ziemię, i zarazem rozległo się wołanie matki Gredel, wrzeszczącej w niebogłosy:

— Na pomoc! na pomoc!

Była to najbardziej zajmująca scena z całego widowiska. Wszyscy obecni trzymali się aż za boki ze śmiechu.

— Ha! ha! ha! To komedja! — wołano ze wszystkich stron.

I aż łzy spływały po zaczerwienionych policzkach widzów, aż brzuchy trzęsły się z wielkiego rozradowania.

Nareszcie spokojność przywróconą została. Oczekiwano z wielką niecierpliwością asturskiego niedźwiedzia.

— Wyprowadzać niedźwiedzia asturskiego, wyprowadzać! — wołano.

Właściciel niedźwiedzi wyszedł na środek podwórka i dał znak uciszenia się, jakby chciał przemówić do widzów. Ale krzyki stłumiły jego mowę i wrzeszczano coraz głośniej:

— Wyprowadzać asturskiego niedźwiedzia! wyprowadzać czem prędzej!

Wówczas człowiek ów przemówił jeszcze kilka wyrazów niezrozumiałych, zdjął z kółka łańcuch, na którym uwiązany był Babtysta i zaprowadził go napowrót do chlewa. Następnie z wielką ostrożnością otworzywszy drzwi do drugiego chlewka prowadzące, podjął lękliwie koniec łańcucha leżący na ziemi. Groźny mruk dał się słyszeć. Oprowadzający niedźwiedzi przeciągnął szybko ów koniec łańcucha przez kółko żelazne do ściany wmurowane i zrobiwszy węzeł usunął się co tchu wołając:

— Puszczajcie psy!

I w tejże chwili mały niedźwiedź o szpakowatych kudłach, kadłubie krótkim i zwięzłym, z łbem przypłaszczonym, uszami szeroko osadzonemi, z czerwonemi małemi ślepami, i nader dzikim pozorem, wyskoczył z cienia i poruszywszy utrzymujący go łańcuch począł wyć przeraźliwie. Widocznie niedźwiedź ów nie posiadał żadnego wymiarkowania filozoficznego. A przytem szczekanie i odgłos walki, która się tu przed chwilą odbywała, musiały go nie pomału rozdrażnić. Wszyscy więc uznali, że właściciel jego miał wielką słuszność, zmykając tak szybko.

— Puszczajcie psy! — wołał ten ostatni, wychylając głowę przez okienko spichlerza, puszczajcie psy!

I dodał:

— Jeżeli publiczność nie będzie zadowoloną, to już nie moja w tem wina. Puszczajcie tylko psy, a będzie na co patrzeć!

I niebawem brytan Ludwika Korba i dwóch dogów używanych do polowania na wilki koszykarza Tischera Hirschlanda ukazało się na podwórku, ze łbami wyciągniętemi naprzód i uszami w górę sterczącemi.

Brytan o postawie spokojnej, o łbie ogromnym i mordzie podwójnemi zębami opatrzonej, ziewnął poważnie, wyciągając powoli członki. Dopiero co go obudzono ze snu i nie widział jeszcze niedźwiedzia. Ale ziewnąwszy odwrócił się, spostrzegł niedźwiedzia i pozostał nieruchomym, jakby w zadumaniu wielkiem. Niedźwiedź patrzył na niego także, wyciągnąwszy uszy i ostrząc pazury na bruku, a ślepia błyszczały mu dziko, jak gdyby czyhał na łup.

Dogi stanęły po za brytanem.

A milczenie w około panowało tak głębokie, że możnaby było słyszeć listek spadający, tylko rozlegał się mruk cichy, ale dziki i przerażający, jak gdyby odgłos zbliżającej się burzy. Mruk ten dreszczem przejmował widzów.

I nagle brytan poskoczył, dwa dogi rzuciły się za nim i przez parę sekund niedźwiedź i psy w jedną niekształtną związały się bryłę, ujrzano deszcz krwi, a potem wywleczone wnętrzności i krew ściekającą po bruku, i niedźwiedź powstał utrzymując pod potężną swą łapą przygniecionego brytana, pokołysał ogromnym łbem na prawo i lewo, ziewnął, i ujrzano wówczas, że nie miał już na mordzie kagańca, spadł mu on podczas walki.

Niespokojny szept rozległ się po galerjach, nie przyklaskiwano już, obawa bowiem zdjęła wszystkich. Brytan charczał śmiertelnie, tamte dwa psy nie dawały już znaku życia; w oborach odzywał się ryk zastraszonych zwierząt, a niedźwiedź pozostawał ciągle nieruchomy; zdawało się, że rozumie ten przestrach ogólny i cieszy się nim.

W tej chwili lekki trzask dał się słyszeć, potem znów stare spróchniałe galerje uginały się pod ciężarem tłumu w pośród milczenia i oczekiwania. Lecz słaby odgłos trzeszczących galerji tak był przerażającym, że jakkolwiek znajdowałem się pod strychem, bezpiecznem miejscu, dreszcz mię jednak przejął. I spojrzawszy na tych, co zajmowali galerję naprzeciwko mnie, spostrzegłem wszystkie twarze blade, dziwnie blade. Niektórzy mieli usta rozwarte, innym włosy stawały słupem na głowie, a każdy słuch natężał, dech wstrzymując. Policzki kapucyna Joannesa siedzącego na poręczy przybrały barwę zielonawą a wielki karmazynowy nos doktora Melchjora pobladł po raz pierwszy od lat dwudziestu pięciu. Kobiety trzęsły się ze strachu nieruszając się z miejsca, każdy bowiem wiedział, że najlżejsze poruszenie może przyspieszyć zapadnięcie się galerji.

Radbym był uciekać!.. Zdawało mi się, że stare słupy dębowe zapadają się w ziemię. Byłoż to złudzeniem bojaźni?.. Dziś nawet nie umiałbym sobie tego wytłumaczyć. Nagle główna belka pękła w pośrodku z trzaskiem okrutnym i ugięła się na trzy cale. Wówczas to prawdziwie okropny przedstawił się widok. O ile przed chwilą głuche panowało milczenie, o tyle teraz rozległa się się straszna wrzawa krzyków, jęków i wyrzekań. Ten cały tłum zaciśnięty na galerji począł poruszać się konwulsyjnie, jedni włazili na drugich, inni wspinali się na słupy; chwytano się poręczy ścian, mocowano się pomiędzy sobą, popychano się wzajemnie. Byli tacy, którzy gryźli z wściekłości, żeby sobie łatwiej utorować drogę. A w tem strasznem zamięszaniu słychać było jak głos trąby, sądu ostatecznego, przeraźliwe krzyki Teresy Cerlierowej, która znajdując się w błogosławionym stanie, zasłabła nagle z wielkiego wzruszenia.

O mój Boże, na wspomnienie tylko tej okropnej chwili włosy powstają mi na głowie. Bodaj by Bóg na drugi raz oszczędził mi podobnego widoku.

Ale najstraszniejszem z tego wszystkiego było to, że niedźwiedź uwiązany był właśnie wprost samych schodów, które prowadziły z galerji na podwórze.

Gdybym nawet tysiąc lat żył jeszcze, będę sobie zawsze przypominał kapucyna Joannesa, który utorowawszy sobie kijem drogę, wstępował już na wschód ostatni, kiedy nagle ujrzał przed sobą Beppa, siedzącego jakby na straży z błyszczącemi krwawemi ślepiami i otwartą paszczą.

I któż zdoła wypowiedzieć, na jaką siłę musiał się wówczas zdobyć ojciec Joannes, żeby uchwyciwszy się rozpaczliwie poręczy, powstrzymać tłum po za sobą... widziałem jak żylastemi dłońmi uczepił się słupów poręczowych.. kark jego wygiął się na podobieństwo olbrzyma Atlasa, i sądzićby można było, że jak ów bajeczny Tytan, zdoła on w tej chwili utrzymać cały świat na barkach.

W tem zamięszaniu kiedy zdawało się, że nic już nie zdoła odwrócić ostatecznej klęski, drzwi obory stanęły nagle otworem, i straszny Herni, buhaj ojca Sebaldusa, z podgardlem wiszącem jak fartuch tegoż ojca Sebaldusa, z zapienioną mordą wypadł na środek podwórka.

Było to dziełem natchnienia poczciwego oberzysty... poświęcił on swojego buhaja, żeby ocalić publiczność! I w tejże chwili twarz ojca Sebaldusa, zdobna tłustemi czerwonemi policzkami ukazała się w okienku poddasza. Krzyczał on żeby się nie lękano, że zaraz pójdzie otworzyć drwi wschodów wewnętrznych, co prowadzą do bożnicy, z której jest przejście na ulicę żydowską.

I wkrótce stało się tak, według jego przyrzeczenia.

A ja przez ten czas patrzyłem z okienka co się dalej stanie. Zaledwie niedźwiedź spostrzegł byka, rzucił się na tego nowego przeciwnika skokiem tak gwałtownym, że łańcuch pękł od razu. Na ten widok byk cofnął się w kąt podwórza obok gołębnika i zagłębiwszy łeb w kudłate piersi, a wystawiwszy naprzód rogi, czekał napadu. Niedźwiedź próbował po kilkakrotnie przesunąć się wzdłuż ściany to z prawej na lewą stronę to z lewej na prawą, ale byk ze spuszczonym na dół łbem śledził z dziwnym spokojem każde jego poruszenie.

Już od kilku minut galerje wypróżniły się zupełnie, ucichał stopniowo gwar tłumu upływającego ulicą żydowską i zdawało się, że ta postawa naprzeciwko siebie dwóch walczących przedłuży się do nieskończoności, kiedy nagle byk utraciwszy cierpliwość, rzucił się na niedźwiedzia całym ciężarem ogromnego swego cielska. Niedźwiedź cofnął się do zagłębienia, jakie tworzyła komórka na drzewo, ale byk pogonił tam za nim i przygwoździł go do ściany... dał się słyszeć straszny ryk, trzask łamanych kości i potoki krwi popłynęły po bruku podwórkowym.

Widziałem tylko tył ryka i ogon jego wijący się na wszystkie strony. Zdawało się, że ścianę wywali, tylnemi kopytami bił gwałtownie o bruk. Ta straszna walka w cieniu miała w sobie coś przerażającego. Nie chciałem już doczekać się końca... zbiegłem pospiesznie z drabiny i wysunąłem się ukradkiem z podwórka. Znalazłszy się na ulicy, odetchnąłem rozkosznie, wolniejszem powietrzem i torując sobie drogę przez tłum zgromadzony naokoło właściciela niedźwiedzi, który z rozpaczy włosy sobie wyrywał; udałem się w stronę mieszkania mojej ciotki.

Skręcałem już na drugą ulicę, kiedy nagle zatrzymał mię za rękę Konrad Schmidt, stary mój nauczyciel rysunków.

— A gdzie to biegniesz tak pospiesznie Kasprze? — zapytał.

— Idę odszkicować wielką walkę niedźwiedzi — odpowiedziałem z zapałem.

— I znowu pewnie jakaś szynkowniana scena? — rzekł stary potrząsając głową.

— A dlaczegożby nie ojcze Konradzie? I w czemże scena szynkowniana gorszą jest od sceny na forum rzymskiem?

I chciałem odejść... ale on pochwyciwszy mnie za rękę, mówił dalej poważnym głosem:

— Kasprze!... na imię Boskie posłuchaj mię... Wiem dobrze, że nic już nie masz do nauczenia się odemnie, rysujesz lepiej od Schwaana, a malujesz jak Van Berghem.. Wielką masz śmiałość pędzla, a barwy u ciebie harmonijnie zlewają się z sobą. Teraz trzeba wyruszyć w podróż. Podziękuj Opatrzności, która obdarowała cię dochodem 1500 reńskich rocznie... Nie każdy znajduje się w tak pomyślnem położeniu... trzeba jechać do Włoch... poznać łagodne pięknych Włoch niebo... zamiast tracić czas twój na knajpowaniu tutaj, będziesz tam żył w towarzystwie Rafaela, Michała Anioła, Pawła Veronese, Tycjana i Leonarda Vinci, fenixa nad fenixami! Kiedy powrócisz do nas, wyrośniesz do niepoznania, i staniesz się chwałą twojego nauczyciela!

— Co u licha przyśniło ci się ojcze Konradzie? — zawołałem rozgniewany już na prawdę. — Chyba moja ciotka Katarzyna musiała cię namówić do tego, żeby odstraszyć mnie od knajpy ojca Sebaldusa, ale nic z tego nie będzie. Kiedy kto miał szczęście urodzić się w Begzabern pomiędzy przepysznemi winnicami z Rhingau, i wspaniałymi lasami z Hundsrück, czyliż mu myśleć nawet o jakichś tam podróżach? Gdzież ja znajdę tak piękne szynki jak w naszej Moguncji, tak wyborne pasztety jak w Strasburgu, tak szlachetne wina jak w Rüdesheim Markobrunner, Steinberg... tak piękne i tłuste dziewczęta jak w Pirmateus, Kaiserlautern, Auweiler, Neustadt? Gdzie znajdę twarzę, któreby były bardziej godnemi przekazania ich potomności, jak w naszem małem ukochanem miasteczku?... Może w Rzymie?... w Neapolu?... w Wenecji?... Alež ci rybacy, ci lazaroni, ci pasterze, wszyscy podobni do siebie, jakby na jedno ulani kopyto... Po tysiąc razy malowano i pozamalowywano już ich. Wszyscy mają proste nosy, wklęsłe brzuchy i wychudłe nogi. Pomyśl tylko ojcze Konradzie, nie pochlebiając ci, ty sam z twoim przysadkowatym nosem, skórzaną furażerka i szaraczkową kapotą, na wszystkie strony popiamioną farbami, jesteś w moich oczach tysiąc razy piękniejszy, a przynajmniej więcej zajmujący, niż wszyscy Apollowie belwederscy.

— Chcesz chyba drwić — zawołał osłupiały staruszek.

— Ale gdzież tam... mówię tylko szczerze to co myślę... Przynajmniej u ciebie oczy nie

wodawstwa przeciw tak zgubnemu występkowi w krajach na niższym stopniu kultury i cywilizacji będących, tem więcej uzasadnionem jest. Szczególniej zaś w Galicji strasznie niszczącym jest wpływ tej istnej zarazy. Ludność wielu gmin w skutek nadmiernego użycia trunków znajduje się często w stanie niepoczytalności, która wyzyskiwaną bywa ze szkodą pod względem gospodarskim. Znajduje się tam wielu lichwiarzy, który występek ten zrobili sobie źródłem zyskownego przedsiębiorstwa, i korzystając z nieporadności pijanych, wyłudzają na nich zeznania długów, niebędących w żadnym stosunku do wartości wypitych trunków. Od tej chwili zaczyna się materjalne niszczenie dłużnika; i nierzadkie były wypadki, że chłop za trunki przez zimę wypite, oddać musiał połowę żniwa jesiennego, że nawet na drobne należytości wystawia się weksel, a dopiero w obszernych procedur, drogo okupione prolongacje, doprowadzają pierwotnie mały dług do kwoty, która dłużnika zniszczyć musi. W ten sposób dług 20 złr. wyrósł w trzech latach na 1.000 złr. „Jakkolwiek zaś — kończy sprawozdanie — pojedyńcze przepisy mogą się wydawać drakońskiemi, i czemu się nie zaprzecza, wyłamują się z pod ustawy cywilnej, to nie można zapomniać, że nadzwyczajne klęski usuwa się tylko nadzwyczajnemi środkami, i że potrzeba osobnej ustawy na pociągnienie do karnej odpowiedzialności tych osób, którym ogólnie obowiązujące prawa, w ich karygodnem postępowaniu nietylko żadnych nie stawiają przeszkód, ale udzielają nawet pożądanej pomocy.“

Projekt ustawy, przez komisję przyjęty, brzmi jak następuje:

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa postanawia się co następuje:

§. 1. Kto w gospodach lub szynkowniach, na ulicy lub w innych miejscach publicznych znajduje się w stanie widocznego zgorszenie obudzającego opilstwa, lub kto w takich miejscach kogo umyślnie w stan opilstwa wprowadza, karany będzie aresztem do jednego miesiąca lub grzywną do 50 złr.

Ta sama kara spotka utrzymujących gospody lub szynkownie, albo ich umocowanych, jeżeli gościom pijanym lub nieletnim szynkują trunki spirytusowe lub innym szynkować je każą.

§. 2. O należytości za szynkowanie trunków spirytusowych w gospodach lub szynkowniach, skarżyć nie można, jeżeli dłużnik w chwili szynkowania [illegible] jeszcze temu samemu wierzycielowi dawniejszego długu tego rodzaju.

Takie należytości nie mogą być także wyrównane z innemi pretensjami dłużnika.

§. 3. Nieważne są umowy o zastaw i poręczenie, zawarte dla zabezpieczenia pretensyj, którym poprzedni paragraf odmawia prawa skargi.

§. 4. Przepisy §§. 2 i 3. nie mają zastosowania do pretensyj, należących się w gospodach od przebywających w nich obcych.

§. 5. Kto przepisy §§. 2. i 3. tej ustawy stara się obejść przez interes pozorny lub przez to, że każe sobie wystawić dokument, mianowicie weksel, karany będzie aresztem od tygodnia do dwóch miesięcy lub grzywną do 200 złr.

§. 6. Kto w ciągu jednego roku karany będzie trzechkrotnie za pijaństwo, temu władza polityczna powiatowa zakazać może uczęszczanie przez rok do gospod lub szynków w jego miejscu zamieszkania i w najbliższej okolicy będących. Przekroczenie tego zakazu karane będzie aresztem do jednego miesiąca lub grzywną do 50 złr.

§. 7. Utrzymującym gospody lub szynkownie, u których się poprzednie kilkakrotne kary o przekroczenia z §. 1 ust. 2 i z §. 5 okazały bezskutecznemi, może polityczna władza powiatowa odebrać prawo utrzymywania gospod lub szynkowni na pewien oznaczony czas lub na zawsze.

§. 8. Osnowę niniejszej ustawy ogłosić należy w gminach w sposób zwyczajem przyjęty. Osnowę tę napisaną w językach w kraju używanych należy we wszystkich gospodach i szynkowniach w miejscu w oczy uderzającem i dla każdego przystępnem przybić i w stanie łatwym do czytania utrzymywać. Za przekroczenie tego przepisu karany będzie utrzymujący szynkownię grzywną do 50 złr.

§. 9. Dochodzenie i ukaranie przekroczeń z niniejszej nstawy należy do sądów powiatowych.

§. 10. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrom sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i handlu.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 9. kwietnia.

(Y) Hr. Andrassy nie odjechał do Terebes — chociaż ostatecznie od kilku podróż ta zapowiedziana została. Pogłoski o podróży miały oczywiście cechę demonstracyjną dla zamaskowania sytuacji znowu groźniejszej. Tymczasem zaniechał pokrzepienia się *dolce far niente* w ustroni wiejskiej, [illegible] p. minister więcej, aniżeli zwyczajnie, i to głównie *pro domo*. Nie podlega wątpliwości, że na wypadek ustąpienia z urzędu ks. Bismarka, również i stanowisko hr. Andrassego byłoby wzruszone. Obecnie pracuje nad tem silna partja, na której czele stać ma osobistość bardzo wpływowa na dworze cesarskim. Jednak niebezpieczeństwo zmniejsza się. Doniosłem poprzednio, że kryzys w Berlinie straciła na sile i że prawdopodobnie dymisja nie będzie przyjętą. Najświeższe wiadomości z Berlina potwierdzają tę wersję. Lecz nie na tem koniec. Z innej strony ze Wschodu znowu sygnalizują burzę. [illegible] Turcja [illegible] na protokół londyński. Gdyby to się sprawdziło, sytuacja byłaby skomplikowana i znowu wojna weszłaby na porządek dzienny. Jednak zdaje się, że Moskwa jeszcze zawsze nie jest dostatecznie do niej przygotowaną. Również ważną wydaje nam się wiadomość podana przez *Morgen Post*, dziennik najlepiej poinformowany, że car zapadł na zdrowiu. Słabość samodzierżcy ma być podobno [illegible] słabości sułtanów, z tą tylko różnicą, że pochodzi ona nie ze zbytnich rozkoszy haremowych, lecz ze zbytniego pragnienia.

Wczoraj odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem cesarza. Sprawy ugodowe tak dobrze, jak *in suspenso*. Statut bankowy zawsze jeszcze modyfikują, lecz do żadnego ładu przyjść nie mogą. Trudności robi dyrekcja banku narodowego. Najnowszym punktem sporu jest [illegible] kompetencji sądowej w interesach hipotekarnych. P. Szell pociągnął posiłki aż z Pesztu w osobie sekretarza państwowego [illegible], który tu dla odsieczy [illegible] przybył. Handlowo-celne targi nie idą lepiej. Przeszkodą jest traktat mający się zawrzeć z państwem Niemieckiem. Przed załatwieniem tego traktatu, niepodobna unormować wiele postanowień handlowo-celnych. Dlatego obydwa rządy urgowały w Berlinie o przyspieszenie rokowań. Rząd niemiecki obiecał już na dzień 15. bm. rozpocząć we Wiedniu dotyczące rokowania. Ze strony Niemiec fungować będą przy konferencji [illegible], ze strony Prus [illegible], Bawarja i Saksonia wyślą również po jednym delegacie. Z tego wszystkiego trudno wnioskować, ażeby przedłożenia ugodowe mogły przyjść wcześniej [illegible]. [illegible] posiedzenia Rady państwa dopiero na dzień 10. maja [illegible] dzień 23. bm. się odbędzie. Nic to jednak nie stanowi. Izba posłów ma dużo innych spraw jeszcze do załatwienia.

W pierwszej linii powinna nasza delegacja wszelkiemi sposobami starać się, ażeby ustawy przeciwko lichwie i pijaństwu dla Galicji na każdy wypadek przed wniesieniem przedłożeń urzędowych, uchwalone zostały, inaczej będzie kraj znowu musiał miesiącami czekać, a tymczasem czerw dalej toczyć będzie organizm społeczny. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia po świętach jest następujący: 1) pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o pensji i randze profesorów na politechnicznej akademii; 2) sprawozdanie wydziału ekonomicznego o petycji 48 gmin Dolnej Austrji żądającej zniesienia cła na wino pomiędzy Austrją a państwem Niemieckiem; 3) sprawozdanie wydziału budżetowego o dodatkowem zestawieniu wykazu długów państwowych; 4) opracowanie wydziału ekonomicznego dotyczące zniesienia okręgu wolnocelnego w Brodach.

Sejm dolno-austrjacki odbędzie jutro drugie posiedzenie. Na porządku dziennym zapisanych jest aż 13 przedmiotów, nie mających jednak doniosłejszego znaczenia.

---

wklęśnięte w czoło, a nóg nie masz wychudłych tak jak u kozy. I chciej mi, proszę, wyszukać w twoich starożytnych zbiorach głowę więcej zastanowienia godną, jaki u naszego starego doktora Melchiora Hassenkopfa, z jego żółtą peruką wijącą mu się na plecach, z trójgraniastym kapeluszem na czub nasadzonym, i z twarzą zaczerwienioną jak grono winne na jesień. A czyliż ten twój Herkules Farnezyjski ze swoją maczugą i lwią skórą przewieszoną przez plecy, może wytrzymać porównanie z naszym kochanym oberzystą, ojcem Sebaldusem, z ogromnym skórzanym fartuchem, pokrywającym mu przód ciała od potrójnej brody aż do łydek, z ową twarzą jak róża rozkwitniętą, z tym nosem czerwonym jak malina, z temi niebieskiemi wypukłemi jak u żaby oczyma, z temi wilgotnemi wargami, które zdają się ciągle wydymać do flaszy... Spojrz tylko na niego z boku ojcze Konradzie, kiedy popija ciągle... Jakże się w ówczas malowniczo układa cały we wszystkich członkach swoich... To cała kaskada mięsa.

Oto podług mnie prawdziwe arcydzieło stworzenia. Ojciec Sebaldus nie zabił jeszcze wprawdzie żadnej hydry, ale pochłania jak nic co wieczór ośm butelek Johanisbergera i dwa łokcie kiełbasy wędzonej. Woli on w ręku dusić kufel ani wężów. I czyliż to dostateczny powód, aby mu nie przyznać tego, co mu się należy? A nasz godny kapucyn Johannes... z nastrzępioną płową brodą, kościstemi policzkami, siwemi oczkami i brwiami połączonemi w górze jak u kozła. A jakaż wesołość uwidocznia się na jego twarzy, gdy spiewa ulubiony nasz śpiew. Jak żylasta dłoń jego zaciska wówczas szklankę, a oko błyszczy radośnie!... Czyliż to nie jest barwistość mistrzu Konradzie, prawdziwa barwistość, silna i wydatna, co? A znajdź no mi między twoimi wszystkimi starożytnościami dwa piękniejsze buziaczki, jak u naszej Krystyny Weberównej i siostry jej Ewy, to dwie śpiewaczki nliczne, kiedy idą od knajpy do knajpy jedna trzymając pod ręką gitarę, a druga harfę zawieszoną na ramieniu, sukienki ich tak się zgrabnie drapują około ich kibici! To są podług mnie modele, prawdziwe modele... Tak jest w skromnych swoich wyszarzanych sukienkach Krystyna i Ewa przemawiają do duszy mojej... zapalam się do ich czarnych oczów, zadartych nosków i śniadej cery. I przekładam je nad wszystkie Wenery całego świata... One nie pozują przed nami, one pokazują nam się takiemi jak są... A co się tyczy tych suchych pejzażów, tych pejzażów o wielkich liniach, które z Włoch nam nadsyłają, tych zatok, tych zwalisk, wzburzonego morza, lub Włocha marzącego — przy blasku księżyca w gondali z swą kochanką... najmniejszy nasz krzaczek, w pośród którego słychać brzęk chrząszcza... Kręta ścieżka w śród wąwozu, po której wychudła szkapa ciągnie z wysileniem wózek... zabłocone koła.. bicz wywijający w powietrzu, staw z pływającemi po nim kaczkami.. kury grzebiące w piasku i przyjmujące z ukontentowaniem zalecania się koguta... promień słońca na poddaszu... z pod cienia wychylająca się głowa szczura muskającego sobie wąsy... unoszą mnie stokroć więcej, aniżeli wasze kolumny połamane, ruiny świątyni, zachody słońca, wybuchy Wezuwjusza i efekta nocne! Bo widzisz ojcze Konradzie, wszystko to jest naśladowaniem tylko... świat pogański dokończył już swego dzieła i przyznaję, że wspaniałym jest on. Ale zamiast niewolniczo naśladować to co oni zrobili, powinnibyśmy coś własnego utworzyć... Zabijają wciąż samodzielność naszą wiekiem stylem i greckim rodzajem... Co do mnie, jestem prawdziwym Flamadczykiem i nie chcę znać żadnej szkoły lub należeć do jakiej akademii. Przepadam za naturą i za kiełbaskami z kwaśnym sosem...' Kiedy Włosi nauczą się przyrządzać smakowitsze kiełbaski, aniżeli te które podaje nam matka Gertruda; kiedy wszystkie postacie na ich płaskorzeźbach i obrazach nie będą wyglądały jak aktorzy występujący poraz pierwszy przed nieznaną im publicznością... wówczas pojadę na mieszkanie do Rzymu. A tymczasem wolę tu pozostać. Knajpa ojca Sebaldusa, to mój Watykan! Tam to wychylając kufle, studjuję piękne modele i efekta światła i kolorytu... To daleko zabawniejsze aniżeli marzyć na zwaliskach lub przerysowywać poraz setny Koloseum w rozmaitych porach dnia i nocy, lub Pifferara grającego przed obrazem Madonny.

I mówiłbym jeszcze dłużej, gdybyśmy nie stanęli właśnie przed mieszkaniem ciotki.

— No... do widzenia ojcze Konradzie rzekłem ściskając go za rękę, a nie miej do mnie urazy.

— Ja do ciebie urazę, zawołał uśmiechając się mój nauczyciel, wiesz przecież dobrze, że w głębi ducha jestem tego samego co i ty zdania. Jeżeli zaś przebąknę kiedy o podróży do Włoch, to tylko dla uczynienia zadość ciągłym wyrzekaniom twojej ciotki. Ale trzymaj się twojego zdania Kasprze i lepiej zrobisz, gdyż ci, którzy naśladują tylko wzory innych, nigdy do niczego nie dojdą. Tak byli jak ty przekonani nasi wielcy Flamandczycy: Rubensy, Ruisdale, Rembrandty, Teniersy i stworzyli arcydzieła. Tylko ci, co swoje lubią, są coś warci. Bądź zdrów Kasprze!

Poznań 28. marca 1877.

S. W.

Przegląd polityczny.

Wczorajsze depesze z Konstantynopola przyniosły nam zapatrywania Porty na protokól i na dodatkową deklarację Szuwałowa. Tej ostatniej Porta zupełnie nie uwzględnia, ignoruje ją kompletnie, uważa za niebyłą, za nieistniejącą; nie chce nawet wiedzieć że podobna deklaracja złożoną została, gdyż uważa ją jako ubliżającą jej honorowi państwowemu, jako wmięszanie się w jej wewnętrzne sprawy. Natomiast protokół rozbiera w swym okólniku szczegółowo, punkt za punktem, obala każdy z nich, że jednak nie odrzuca zupełnie, to tylko zawdzięczyć należy dyplomatycznym wpływom, naturalnie Anglii i prawdopodobnie Austrji. Okólnik wysłała Porta we wtorek do mocarstw. Dotąd przeto nie znamy jego treści; niewątpliwie jednak wkrótce półurzędowe enuncjacje dadzą nam go poznać.

Nowa Presse otrzymuje komunikat prawdopodobnie z ambasady tureckiej, który poniekąd służyć może jako komentarz do stanowiska, jakie Porta zajęła tak wobec protokołu jak i wobec dodatkowej deklaracji Szuwałowa. „Usiłowania mocarstw mające na celu nakłonić Portę do przyjęcia protokołu, pisze *Nowa Presse*, stosują się tylko do samego protokołu, a nie do deklaracji Szuwałowa, względem której mocarstwa nie są wcale zaangażowane i której nawet przedstawiać Porcie nie uważają za właściwe. Co się zaś tyczy samego protokołu, to jak się zdaje mocarstwa daremnie usiłowały przekonać Portę, iż treść jego nie uwłacza jej honorowi, i że go przeto przyjąć może. Przedstawiały jej one, że poprzednie noty, jak np. Andrassego, były w daleko ostrzejszym pisane stylu; starały się ją udobruchać tem, że protokół stwierdza wyraźnie usiłowania jej w przeprowadzeniu reform, gdyż powiada, że Porta sama uznaje potrzebę tych reform; wmawiały tedy w nią, że powinna w protokole widzieć stwierdzenie myśli zawartych w okólniku Safveta baszy z 23. lutego b. r. Nadto mocarstwa nie tylko zapewniały Portę, że nie będą na nią wywierały żadnej presji w sprawie reform, nie tylko dawały jej do zrozumienia, że na zawsze pozbyły się myśli wyznaczania jej terminu do ich wprowadzenia; ale nadto za pomocą zręcznej interpretacji starały się osłabić wrażenie zawartego w protokole projektu nadzorowania.

„Przedstawiły bowiem Porcie, że nie myślą wcale wysadzać komisji kontrolującej, ale że po prostu chcą tylko za pośrednictwem swoich ajentów wiedzieć, jak postępuje sprawa reform. A do tego przecież są uprawnione, tak samo jak Porta ma prawo za pośrednictwem swoich ajentów dyplomatycznych wywiadywać się o tem, co się dzieje u nich. Więc Porta powinna przystać na podobną kontrolę, zwłaszcza że reformy potajemnie przeprowadzać nie będzie mogła. Na zarzut zaś Porty, że o moskiewskiej demobilizacji nie ma nawet wzmianki w protokole, gdy natomiast od niej żądają aby demobilizowała, mocarstwa odpowiedziały, że protokół dopiero wtedy, zdaniem ich, wejdzie w życie, kiedy Anglia będzie miała zapewnienie, że poza protokołem złożona deklaracja Moskwy została wykonana.“

Tymczasem do *Tagblattu* telegrafują z Londynu, że w tamecznych kołach dyplomatycznych są przekonani, iż właśnie ta deklaracja wszystko popsuła, i że Turcja ze względu na tę deklarację odsunie protokół, lub poddać go zechce pod dyplomatyczną debatę, co znów napotka na opór Moskwy, która jakoby postanowiła nie wdawać się wcale w dyplomatyczne kontrowersje nad poszczególnemi ustępami protokołu. Żąda ona, aby Turcja albo *en bloc* przyjęła protokół, albo żeby go w całości odrzuciła. Słusznie więc *Pester Lloyd*, powiada, że jeżeli nawet w tak naprężonej sytuacji Porta nie odrzuci stanowczo protokołu (co właśnie się stało), niemniej przecież rokowania odtąd będą się tylko między nią a Moskwą toczyły, a w takich warunkach komedja dyplomatyczna niedługo trwać będzie, gdyż obie strony zdają się już być znużone wyczekiwaniem. „Protokół pójdzie *ad acta*, dodaje *Pester Lloyd* i z kwestji rozbrojenia i pokoju z Czarnogórą wyniknie to, czego się wszyscy spodziewają z obawą.“

Nie dziw więc, że w chwili tak krytycznej wszystkich uwagę ściągnęło na siebie pozostanie Andrassego w Wiedniu. Niemal wszystkie dzienniki, a i my także, fakt ten ponownego odroczenia urlopu, zapowiadanego kilkakrotnie, związaliśmy z zaostrzeniem się sytacji, i odwrotnie z pozostania Andrassego w Wiedniu wnosiliśmy, że sytuacja jest bardziej naprężoną, niż na razie z telegramów domyślać się można. Żeby więc osłabić to wrażenie, ministerjalna *Presse* zamieszcza komunikat, ale tak niedołężny, iż właśnie wręcz przeciwny odnosi rezultat. Oto słowa komunikatu: „Pozostanie Andrassego w Wiedniu dało pochop do najdowolniejszych domysłów, gdy tymczasem prawdziwa przyczyna tkwi w tem, że Andrassy chciał asystować cesarzowi, który jak wiadomo w niedzielę z Pesztu tu przybył. (Owoż zauważyć należy, że cesarz pierwotnie miał dopiero w drugiej połowie b. m. przybyć do Wiednia; komunikat tym sposobem zamiast osłabić wrażenie, wzmacnia je, bo i cesarza wciąga do akcji; p. r. *G. N.*) Śmieszną jest przy tem rzeczą, z pozostania lub z podróży ministra wnosić o sytuacji. Jednakże pomimo to wyznać trzeba, że sytuacja nie jest zbyt świetną, i że zgodne usiłowania mocarstw w celu nakłonienia Porty do przyjęcia protokołu, nie odnoszą pomyślnego rezultatu. Anglia, a z nią i inne mocarstwa zwracały uwagę Porty na niebezpieczeństwo, jakie jej grozić może, jeżeli protokół odrzuci. Nie wiadomo jeszcze, jakim skutkiem usiłowania te uwieńczone zostaną (my już wiemy, że protokół Porta poddaje dyskusji; p. r. *G. N.*), ale to pewna, że zbyt różowych nadziei tworzyć nie należy. Będzie to już bardzo wiele, jeżeli Porta w zasadzie przyjmie protokół; ale niewątpliwie i na to nie przystanie bez poddania dyskusji, lub bez częściowego odrzucenia pojedyńczych ustępów protokołu. Ale takie powodzenie nie jest żadnem właściwie, a wojenny prąd w Moskwie, który się zwiększył i spotęgował od chwili podpisania protokołu, nie dozwoli jej zadowolnić się taką teoretyczną akceptacją i wypełnić obiecankę dotyczącą demobilizacji.“

Więc tak pesymistycznie zapatrywano się w poniedziałek w tych sferach dyplomatycznych Wiednia, w których usiłowano pozostanie Andrassego wytłumaczyć względami grzeczności i etykiety dla tego tylko, aby zapobiedz coraz szybszemu spadaniu papierów.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Kotaru, że w Czarnogórze wielki ruch wojskowy panuje w skutek niepomyślnych doniesień o porozumiewaniu się z Turcją na podstawie żądań czarnogórskich. Powołano wszystkich Czarnogórców przebywających w miastach portowych; wysyłają wojsko na granicę, i dwa bataliony ruszyły do Grahowa. W Albanii Derwisz basza, mimo przestróg konsulów w Skadarze, gotuje się do uderzenia na Mirydytów, chcąc przed ponowieniem kroków wojennych z Czarnogórą pokonać ich.

Wczoraj zebrał się parlament niemiecki i ma obradować tylko do Zielonych świąt.

Z Rzymu donoszą, że hr. Corti, były poseł włoski przy Porcie, otrzymał rozkaz udania się do Konstantynopola na swoje stanowisko. Pomijając już ważność tej wiadomości ze względu na sprawę wschodnią, nadmienić musimy, że obala ona pogłoski, jakie kursowały, iż hr. Corti zajmie miejsce Melegariego, ministra spraw zagranicznych.

Diritto dowiaduje się, że papież przywrócił napowrót katolikom na Wschodzie prawo mianowania swych patrjarchów i biskupów, jakie im bulą „Reversurus“ odjęte zostało, z zastrzeżeniem jednak, aby instytucji kanonicznej poszukiwali u stolicy Apostolskiej.

O tureckiej armii naddunajskiej piszą z Ruszczuku do *Pol. Corr.* dnia 5. kwietnia:

„Depesza przed chwilą z Konstantynopola nadesłana, zapowiada przybycie w tych dniach głównodowodzącego, Abdul Kerim baszy. Serdar ekrem zwiedzi wszystkie w Bułgarji rozłożone oddziały i zarządzi taktyczne rozstawienie wojsk. Każdy pułk otrzyma czwarty batalion, tak że każda dywizja piechoty składać się będzie z 32 batalionów. Każda dywizja otrzyma swój własny sztab, co jest nowością tem większej uwagi godną, że dotąd sztabów takich wcale nie było. Sądzą, że te zarządzenia podniosą bitność armii.

„Pomyślano także o pomnożeniu polowej artylerji, otrzymano bowiem niewątpliwe wiadomości, że w moskiewskiej armii główną wagę przykładają do licznej artylerji. Achmet Ejub basza pragnie takiego pomnożenia artylerji swej armii, aby się w tym względzie z Moskalami zrównać; w Konstantynopolu zaś starają się uwzględnić życzenia głównodowodzącego i ciągle nadsełają działa.

„Stanowcze strategiczne rozstawienie armii nastąpi dopiero po przybyciu Abdul-Kerima baszy. Przedewszystkiem mają być uwzględnione strategiczne punkta między Widdyniem a Sylistrją i między Szumlą a Warną. W Dobruczy, przeznaczono Tulczę, Isakczę i Matczyn na punkta zborne. Wniosek ten wyprowadzają z tego, że miejscowości te umacniają obecnie z największym pospiechem. Także Hirsowa i Ernavora-Kustendże, dwa bardzo ważne punkta przejścia, dotąd zupełnie zaniedbane, będą teraz umocnione. Co do tych ostatnich fortyfikacji nie wiadomo, czy to jest naprawieniem dawniejszego błędu, czy też jest to utworzenie nowej obronnej linii.“

Proces socjalistów w caracie.

W ostatnim sprawozdaniu naszem mówiliśmy w jaki sposób pomiędzy spiskowemi, odbywała się propaganda za pomocą broszur i książek zakazanych, przypomnieć dzisiaj musimy, że propaganda odbywała się także ustnie po fabrykach. W procesie figuruje niejaki Kowalew, prosty robotnik, chociaż ukończył studja uniwersyteckie, którego sposób propagandy najlepszym będzie przykładem, aby wykazać jak się ona po fabrykach odbywała. Kowalew zaznajamia się, a następnie zaprzyjaźnia z niejakim wyrobnikiem Matwiejewem. Nowi przyjaciele schodzą się po za godzinami pracy, kawaler wtedy bezustannie mu mówi o złem istniejącem z powodu nadużyć jakich dopuszczają się urzędnicy, popi i car nawet.

Występuje także przeciw kapitalistom, uważając ich jako ludzi, którzy niesprawiedliwie przywłaszczyli sobie bogactwa. „Cały lud robotniczy mozoli się, pracuje i ugina się pod ciężarem pracy, właściciel spi i rozkoszuje.“ Kowalew, jak wszyscy zresztą socjaliści moskiewscy, jest do wysokiego stopnia komunistą ze skrajnemi pojęciami. Lud wiejski i robotnicy nie okrzesani, łatwo wciągać się dają obietnicami podziału przyszłego tak ziemi jako też i bogactw, jakie czynią im propagandziści. Idea ta więcej zapewnie w Moskwie bywa pojmowaną aniżeli gdzie indziej, okazuje się ona bowiem nie niemożebną do zrealizowania, gdyż naród ma już przykład z istniejącego komunizmu w gminie, gdzie pomiędzy jej członkami odbywa się perjodyczny podział gruntu.

Spisek socjalistów, o których obecnie mówimy, odkryty został przez denuncjację jeszcze w 1875 roku w miesiącu kwietniu, najprzód w mieście Moskwie, następnie w wielu miastach gubernialnych carstwa. Najwięcej zwróciło uwagę policji sławne sprawozdanie Życharewa, które opisywało całą niemal rozgałęzioną po carstwie organizację i sposoby działania socjalistów. Policja czynna od owego czasu chwytała masami dzieci, starców, kobiet i mężczyzn do różnej warstwy społeczeństwa należących, a szczególniej studentów.

Śledztwo nie mało wykryło osób w różnych stronach państwa zamieszkałych, a mających stosunki z kółkami działającemi, to prawda samodzielnie, lecz zostającemi ze sobą w bezustannym stosunku. Rząd zadziwił się i przestraszył zarazem przed użytemi śmiałemi i energicznemi środkami przez spiskowców.

W kilka miesięcy po schwytaniu pierwszego śladu przez żandarmeję, spisek począł się rozwijać jakby nić wielkiego kłębka przed zdumianemi komisjami śledczemi. Odkrycia także bywały przypadkowe i tak: w mieście fabrycznem Woźniesieńsku niejaki Truchin, czeladnik w fabryce Zubkowa zastał wyrobnika Burowa nad pilnem czytaniem broszury p. t. „Skazka o czterech braciach“. Broszura ta wykazywała wyzyskiwanie młodego przez starszych, chłopa przez czynowników, popów i panów, wyrobnika zaś przez kupca i spekulanta, a to wszystko pod opieką przywłaszczonej władzy carskiej. Truchin przedstawił tę broszurę do naczelnika żandarmerji. Aresztowano natychmiast Burowa, który bez żadnej trudności wyznał, że książkę tę dał mu chłop Pietrow, należący do „kompanii tkaczów moskiewskich“ i wskazał mieszkanie tej „kompanii“. Przybywszy do domu wskazanego, żandarmerja znalazła kilka dziewcząt i tyluż młodych ludzi, powierzchowności podejrzanej, bo „nie chłopskiej,“ lecz odzianych, jak prości wyrobicy i mieszczących się pospołem w jednym pokoju. Zaczęło się badanie: Kto pani jesteś? pyta żandarm. — Jestem A. — A pani? — Jestem B. — A pan? — Jestem C. — I tak dalej... wymieniają litery alfabetu, — nazwisk mówić nie chcą. Przystąpiono do rewizji. Znaleziono 245 broszur i pism niebezpiecznej treści, 253 ruble gotówką, garderobę wykwintniejszą kobiecą, i wszystko to zabrano.

Żandarmerja znalazła także w tym lokalu wiele tajemnych kartek i listów pisanych słowami, które bez osobnego klucza czytać nie było można, i gdy spiskowi ujrzeli, że zostali odkryci, zjadali kartki z bibułki angielskiej, na których znajdowały się tajemne słowa. Żandarmi rzucali się na kobiety, mordowano je, bito, lecz na nic się nie zdało, gdyż papiery zżute, a słowa zuiszczone, nic już nie wyrażały. (C. d. n.)

Wystawa lwowska w r. 1877.

Donieśliśmy przedwczoraj, że na placu Jabłonowskich żwawo krzątają się około budynków dla wystawy lwowskiej potrzebnych. Jest to jednakże tylko zewnętrzna strona, a daleko ważniejsza jest wewnętrzna strona wystawy. W tym kierunku otrzymaliśmy pocieszające daty, które do powszechnej wiadomości podać, nie będzie wcale grzechem. Otóż miało się zgłosić dotąd około 600 wystawców, niektórzy z nich będą mieli osobne pawilony jak JE hr. Alfred Potocki, ks. Sapieha, zdaje się także że osobne pawilony będą mieli arcyksiążę Albrecht, który na swe okazy zażądał 150 metrów kw., hr. Artur Potocki (syn Adama) i hr. Lanckoroński. Między wystawcami znajduje się dyrekcja lasów w Bolechowie i zajmie do 60 metrów, dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 24 metr., Towarzystwo Tatrzańskie, Towarzystwo rolnicze w Krakowie, dalej zajmie Alfred Dajewski, fabrykant machin w Kołomyi 420, Brykczyński Stanisław 108 metrów, Ludwik Zieleniewski z Krakowa 101 metrów, spółka stolarzy lwowskich 70 metrów kw. i t. d., gdyż wszystkich wystawców nie możemy przytaczać. Powodzenie wystawy uważamy więc za zapewnione, lubo i tu zachodzi pewne ale, mogące wpłynąć na pożytek wystawy. Oto przemysł domowy będzie wprawdzie dość silnie reprezentowany, lecz jeszcze nie tak, jakby tego wymagać należało, i jak to jest potrzebne. Sprawa ta leży wyłącznie w ręku pp. delegatów powiatowych którzy właśnie najsilniej zająć by się nią powinni, gdyż od jaknajliczniejszego i najrozmaitszego przedstawienia domowego przemysłu zawisło jeżeli nie powodzenie wystawy, to pożytek jaki ona dla kraju przynieść ma. Tych korzyści zaś nie da się osiągnąć bez pracy i nacisku pp. delegatów, których znana gorliwość z pewnością tę sprawę doprowadzi do pomyślnego skutku, zwłaszcza że do zgłoszeń jest jeszcze blisko sześć tygodni czasu. Drugie ale jest, że wkładki na cele wystawy jakoś ustały — jakkolwiek zaś komitet rozporządza jeszcze znacznemi funduszami tak w gotówce, jak i w obietnicach, to przecież potrzebuje od razu rozporządzać całym kapitałem jakiego się spodziewa i na jaki, liczy aby nie tylko opędzić koszta przygotowania do wystawy a często i wesprzeć niektórych wystawców, ale także aby nieeskontować za wcześnie dochodu jakiego się spodziewa za karty wejścia na wystawę. Pomyślne załatwienie tej sprawy zależy także od pp. delegatów, którzy pracując gorliwie w jednym kierunku nie będą pomijać kierunku drugiego równie ważnego.

Słychać także iż ogrodnicy lwowscy zajmą się ozdobieniem miejsca wystawy w kwiaty, krzewy i krzaki. Będzie to najlepsze pole do popisu dla naszych ogrodników, którzy jak codziennie się przekonywamy, mogą się czemś dobrem i pięknem pochwalić. Z drugiej strony będzie to dowodem, że ogrodnictwo w ogóle nie stoi tak nisko w naszym kraju jak powszechnie sądzą, albo raczej jak się to niektórym mniemać podoba.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 12. kwietnia 1877 r. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Oświadczenie się gminy co do języka wykładowego w szkołach im. Piramowicza i Konarskiego. 2. a) Wydzierżawienie restauracji w ogrodzie miejskim, b) Zarząd m. muzeum przemysłowego o odstąpienie odpowiedniej ilości ubikacji w ratuszu na pomieszczenie muzem, sprawozd. p. Dąbrowski. 3. Losowanie posagów im. arcyks. Gizelli, spraw. p. Błotnicki. 4. Wnioski w sprawie wydzierżawienia folwarku Malechowa, spraw. p. Simon. 5. a) Wnioski względem oddania w przedsiębiorstwo robót ręcznych około rekonstrukcji i konserwacji dróg żwirowanych, b) Wnioski względem rekonstrukcji ulicy Głębokiej, spr. p. Gostkowski. 6. Wnioski w sprawie przedstawienia kandydatów na stypendjum z fund. Głowińskiego, spraw. p. dr. Goldman. 7. Rekurs w sprawie budowniczej, spr. p. dr. Hryszkiewicz.

— Dnia 18. kwietnia 1877 odbędzie się w gmachu II gimnazjum (obok OO. Karmelitów) o godzinie 5. wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie lwowskiego oddziału członków pierwszego ogólnego Stowarzyszenia urzędników, w skutek wezwania Rady zawiadowczej tegoż Stowarzyszenia we Wiedniu z dnia 10. marca 1877 l. 6169, na które wszystkich członków, a szczególnie należących do oddziału zabezpieczenia na życie się zaprasza.

Na porządku dziennym debaty i uchwały w myśl §. 18. stat. nad wnioskami mającemi przedłożyć się jeneralnemu zgromadzeniu w Wiedniu, a mianowicie:

I. Wnioski wydziału miejscowego w Inspruku.

II. Wniosek p. Jędrzeja Hofmana de Asperburg poparty przez 25 towarzyszy.

III. Wniosek 26ciu członków w Hermanstadzie należących do stanu wojskowego.

IV. Wniosek wydziału miejscowego w Feldberg.

Osnowę tych wniosków zawierają osobno drukowane ogłoszenia, których w biurze Stowarzyszenia nabyć można.

Wydział miejscowy lwowskiego oddziału I. ogólnego Towarzystwa urzędników.

Lwów dnia 21. marca 1877.

— Przedsiębiorczością i pomysłami przemysłowemi nie grzeszymy wcale. Pod tym względem zastój u nas panuje ogromny. Nikt nie umie zrozumieć i wyzyskać potrzeb społeczeństwa. Jeżeli komu przyjdzie czasem myśl szczęśliwa, potrzebna choćby oryginalna, natychmiast inni ją naśladują i w jednej chwili tworzy się mnóstwo przedsiębiorstw tego samego rodzaju, więcej aniżeli wymaga potrzeba, podczas gdy przeciwnie o takich zakładach, które by były istotnie pożyteczne, a w dodatku rentowałyby się dobrze nikt nie pomyśli. Uwagi nasunęły nam się obecnie, gdy z zamknięciem zakładu kąpielowego przy ulicy Majerowskiej Lwów jest niemal zupełnie pozbawiony łazienek. Już dawniej dawała się uczuwać potrzeba porządnie urządzonych łazienek, na których miastu zbywa, ale tem bardziej brak ten uderza obecnie. Może przecież któryś z kapitalistów naszych podjął by się urządzić zakład taki, który jak dowodzi doświadczenie, niemałe właścicielowi przyniósłby zyski.

— W obiegu spotykamy obecnie wiele fałszywych dwudziestówek. Na pierwszy rzut oka trudno je odróżnić od prawdziwych, ale przy bliższem przypatrzeniu się różnica jest widoczna. Z koloru są one daleko bielsze, w dotknięciu zdają się być posmarowane mydłem. Są one robione z jakiegoś miękkiego kruszcu, łatwo giąć się dają, a oprócz pomimo widocznej dokładności stempla jest zamazany i mniej wyrazisty niż u prawdziwych.

— Kraków się pomścił. Zdaje nam się, że zeszłego roku obchodzono we Lwowie jakieś święto, którego wcale nie obserwowano w stolicy Jagiellonów. Tego roku stało się przeciwnie. Kraków święcił Zwiastowanie N. P. M. w poniedziałek, podczas gdy u nas kościół obchodził je w Kwietnią Niedzielę.

— Wtorkowe przedstawienie amatorskie na korzyść „Czytelni akademickiej“ powiodło się pod każdym względem bardzo dobrze. Komedja „Nie ma złego w domu“, która rozpoczęła przedstawienie, wcale dobrze odegraną była przez amatorów. W szczególne uznanie zasłużyli sobie jednakże De-Rosel (hr. L. P.) i Berthalin (p. A. N.) Role kobiece, które odegrały panie M. i S., były wybornie [illegible] obie dyletantki odznaczyły się nadzwyczajną swobodą. Nastąpił koncert, którego program ułożony z wielkim smakiem był dziełem p. Mikulego. P. Kochanowski i pani Syroczyńska, pierwszy grą na skrzypcach, druga śpiewem, rozentuzjazmowali słuchaczy. Pani S. zwłaszcza zachwyciła słuchaczy swym pięknym głosem kontraltowym i wyrobioną deklamacją. Palmę wieczoru zdobył sobie p. Tchórznicki, który świetnie odegrał kilka utworów Schuberta i Chopina. Znakomita prawie technika idzie u tego pianisty w parze z dokładnem zrozumieniem myśli kompozytora.

— Wczoraj wieczorem odbył się w kościele OO. Jezuitów ślub hrabiego Franciszka Potulickiego, syna Kazimierza i Barbary z hr. Wielopolskich z [illegible] Franciszką Badenianką, córką ś. p. Aleksandra i Michaliny z hr. Czackich.

— Szkoła św. Antoniego przy ulicy Łyczakowskiej jest już pod dachem. Niedługo rozpoczną się roboty wewnątrz.

Harmonia. Na umundurowanie kapelistów złożyli pp. Breiter 20 zł. Diamand 20 zł. Bardasz 3 zł. Dauma synowie 5 zł. Kropiowski i Matlas 3 zł. M. Bałaban 5 zł. Baron Gostkowski 2 zł. Baurowicz 10 zł. F. Moser 2 zł. Cybulski i Weber 1 zł. Ditmar 3 zł. Niemczynowski 2 zł. H. Wagner 1 zł. Lucki 2 zł. B. Mikuliński 1 zł. K. [illegible] 3 zł. Dąbrowski 3 zł. A. Müller 3 zł. H. Müller 1 zł. R. Wojcżyński 5 zł. Karol Reichard 20 zł. — Prócz tego darowali do biblioteki pp. Rosenkranz, kapelmistrz 5 sztuk orkiestrowych i K. Reichard 12 sztuk orkiestrowych własnego utworu.

Za powyższe dary składa podziękowanie

Zarząd.

(*T. K.*) **Monasterzyska** 9. kwietnia. Znany zapewne szanownej publiczności braciszek zgromadzenia OO. Bernardynów z Tarnowa ks. Błażej Brzezik zbierający składki i jeżdżący po kweście na rzecz ubogich studentów tarnowskich. [illegible]

Poznań, 1. kwietnia. Komisja konkursowa zebrała się na pierwsze posiedzenie w przeszłą sobotę. Z piętnastu zaproszonych komisarzy, stawiło się jedenastu. [illegible] Następne posiedzenie odbędzie się w piątek 20. [illegible] sztuk wybranych na ten cel.

Nadesłano sztuk 41, a mianowicie: „Darmozjady.“ Krotochwila wierszem w 4 aktach. „Pokusy.“ Komedja w 3 aktach wierszem. „Dla dobra ogółu.“ Komedja w 5 aktach. „Winni.“ Dramat w 4 aktach. „Kiejstut.“ Tragedja w 5 aktach wierszem. „Henryk Walezjusz w Polsce.“ Dramat w 5 aktach wierszem. „Arystokracja na lokomotywie.“ Komedja w 3 aktach. „Imieniny.“ Komedja w 3 aktach wierszem. „Nałącze i Grzymalici.“ Dramat w 4 aktach wierszem. „Księżna Gorysława.“ Tragedja w 5 aktach wierszem. „Z wielkiej chmury mały deszcz.“ Komedja w 3 aktach. „Nad Bugiem.“ Dramat ludowy w 3 aktach. „Karjerowicze.“ Komedja w 5 aktach „Kopernik w Bolonii.“ Dramat w 4 aktach. „Zygmunt August.“ Dramat w 5 aktach. „Egon.“ Tragedja w 5 aktach. „Rozamunda.“ Tragedja w 5 aktach. „Chrzciny z kłopotami.“ Komedja w 3 aktach. „Pozory.“ Dramat w 3 aktach. „Chciwcy pokarani.“ Komedja w 5 aktach. „Ofiara.“ Dramat w 5 aktach wierszem. „Familia.“ Dramat w 5 aktach. „Wina odkupiona.“ Dramat w 4 aktach. „Książę Igor.“ Dramat w 5 aktach. „Jak to źle być niedbałą czyli Ciekawość ukarana.“ Komedja w 5 aktach. „Rodzina Krępów.“ Tragedja w 5 aktach. „Tragedja uniesień.“ W 5 aktach wierszem. „Cele życia.“ Tragedja w 5 aktach wierszem „Verbum nobile albo Trzy wesela.“ Dramat w 5 aktach. „Poświęcenie.“ Tragedja w 5 aktach. „Praktykant konceptowy.“ Komedja w 3 aktach. „Wojewoda Krystyn.“ Dramat w 4 aktach. „Królewicz Marko.“ Dramat w 5 aktach. „Zygmunt August w kłopotach.“ Komedja w 5 aktach. „Strażacy.“ Komedja ze śpiewami w 4 aktach. „Monwid.“ Tragedja w 5 aktach. „Wieniec pielgrzyma.“ Dramat w 5 aktach. „Na własnym gruncie.“ Dramat ludowy w 5 aktach. „Ingielburgis.“ Dramat w 5 aktach. „Maciej Borek.“ Dramat w 5 aktach. „Mieszko i Oda.“ Dramat w 5 aktach.

— **Handel markami**. Jakkolwiek nie rozumiemy wcale amatorstwa kolektorów marek pocztowych, pokazuje się, że liczba ich nie musi być bardzo mała, a handel markami dość znaczne przynosi korzyści. Księgarz norymbergski G. Zechmayer (St. Johannis, lange Zeil), który jest pierwszym handlarzem marek zatrudnia w swem biurze 14 ludzi i miał w jednym roku 33.000 m. obrotu, na czem sama poczta za rozsyłkę zarobiła przeszło 2.000 mark. Często około 1,000.000 wysełają do Anglii.

— **Menażerja**. W restauracji Józefa Bandwurma na Mariahilf w Wiedniu zabawiali się 1. kwietnia codziennie goście w sposób dość prymitywny, ale wesoły. Przy dźwiękach muzyki czeladnik krawiecki Michał Leitner zabawiał gości rozmaitemi błazeństwami, na jakie tylko Wiedeńczyk patrzeć i śmiać się może. Jedna część pokoju była zasłonięta, a cała publiczność z ciekawością czekała co się pod tą kurtyną ukrywa. Krawczyk nareszcie oznajmia, że pokaże gościom całą menażerję, ukrytą za zasłoną, a kto tylko wymieni jakiekolwiek zwierzę, natychmiast na zaimprowizowanej scenie je zobaczy. Pomiędzy gośćmi zdziwienie, mnóstwo gęb otwartych patrzy na krawczyka, wielu nie wierzy, wszyscy milczą. Leitner powtarza więc raz jeszcze zaproszenie i wzywa chętne osoby aby weszły do środka, albowiem miejsce jest bardzo szczupłe i jedna osoba tylko wejść tam może. Nowe zdziwienie i . . . cisza, wśród której nareszcie od stołu honoracjorów, gdzie siedział kancelista, woźny i gruby krawiec z otyłą swą połowicą odzywa się gruby głos tej ostatniej, która się zdecydowała spojrzeć na menażerję. Leitner mocno był zażenowany. Pytał co pani Nowak chce oglądać: lwa, łabędzie, czy gołębie. Gruba połowica, grubego krawca nie chciała jednak widzieć „krwiożerczych bestyj“, wolałaby raczej zobaczyć niewinnego osła, który był dla niej zawsze sympatycznem stworzeniem. Ambaras krawczyka rósł z każdą chwilą, ale goście nacierają, drżący więc podnosi zasłonę, po za którą pani Nowak w zwierciadle własną widzi postać. Z początku otyła krawcowa nie mogła pojąć co to wszystko znaczy, aż śmiech ogólny zgromadzonych dowiódł jej, że żarty z niej stroją. Z roziskrzonem okiem, cała czerwona porwała męża pod rękę i jak bomba wytoczyła się z traktjerni, a na drugi dzień mąż posłał skargę do sądu o obrazę honoru swej połowicy. Na przedstawienie sędziego jednak nastąpiła zgoda. Leitner oświadczył, że nie chciał bynajmniej obrazić pani Nowak, a otyła matrona chętnie przebaczyła wyrządzoną jej obrazę.

— **Zamek z zegarem**. W Berlinie wystawiono nowy ciekawy nader zamek, wynaleziony przez Amerykanina, który przyśrubowany na wewnętrzną stronę drzwi, tylko w pewnych godzinach otwierać je pozwala. Jeżeli kto chce n. p. aby od godziny 6. wieczorem do 9. z rana nikt drzwi nie mógł otworzyć, należy wskazówki posunąć na te godziny. Na jednej z zasuwek drzwi jest mianowicie gwóźdź, który musi wejść w odpowiedni otwór w zamku, aby drzwi się otworzyły. W oznaczonych godzinach otwór ten zamyka dźwignia, którą później podnosi dopiero maszyna zegarowa. W niedzielę zamek wcale się nie otwiera, a ponieważ zegar idzie przez 56 godzin trzeba go nakręcać co 48 godzin.

— **Dworskie tajemnice**. *Nemzeti Hirlap*, którego czynimy zupełnie odpowiedzialnym za te wiadomości, pisze: Z powodu dymisji Bismarka opowiadają sobie tutaj tysiące anegdot o sprzeczkach, jakie kanclerz miał mieć z wysoko położonemi osobami, tudzież o przykrościach, jakie znosić musiał. Jakiego rodzaju są te anegdotki, dowodzi następująca: Cesarz Wilhelm widząc, że pamięć jego coraz bardziej słabnie, prosił Bismarka, aby mu zawsze spisywał to o czem ma z nim mówić. Pierwszego dnia gdy kanclerz przyniósł notatki, cesarza proszono do śniadania. Wziął więc z sobą papiery i położywszy je na stół, po skończonem śniadaniu wziąć je ze sobą zapomniał. Cesarzowa Augusta poznawszy pismo Bismarka nie mogąc się ustrzedz ciekawości, przeczytała je i opowiedziała treść swej przyjaciółce ks. Radziwiłłowej, która pospieszyła z temi nowinami do pani Gontant-Biron i za kilka dni Bismark od francuzkiego posła dowiedział się o tem co przedłożył cesarzowi. Kanclerz poskarżył się cesarzowi i jak mówią w pierwszem uniesieniu powiedział, że „z tego powodu można by nawet wytoczyć cesarzowej proces o zbrodnię stanu.“ Słowa te naturalnie oburzyły ogromnie cesarzowę, a także i tym podobne rzeczy coraz bardziej podminowały powagę kanclerza.

— **Nowa opera Gounoda**. Piszą z Paryża pod datą 6. marca: Wczoraj przedstawione zostało w operze komicznej nowe dzieło Gounoda „Cinq-Mars.“ Utwór ten nie jest wcale komicznym, kompozytor sam zatytułował go „dramatem lirycznym.“ Libretto pp. Poirson i Gallet ułożone jest na podstawie znanego romansu Alfreda de Vigny, z opuszczeniem epizodycznych ustępów. Wielkie postacie historyczne nie wchodzą nawet na scenę; Ludwik XIII ma tylko krótki recitativ, a Richelieu nawet nie występuje na scenie. Treść jest bardzo prosta: Cinq-Mars i Marja Gonzaga kochają się wzajemnie, ale Richelieu chce zaślubić ją z królem polskim. Wspomagani przez Ludwika XIII stawiają kochankowie opór, a Cinq-Mars bierze udział w sprzysiężeniu przeciwko kardynałowi, które kończy się jego zgubą. W końcu sztuki Cinq-Marsa prowadzą wraz z jego przyjacielem de Thou na szafot, Marja mdleje. Działaniu temu nie brak sytuacji, które Gounod świetnie wyzyskał. Opera miała powodzenie olbrzymie, szczególnie podobał się akt pierwszy trzeci i czwarty; drugi zapełnia prawie całkiem ogromny balet. Balet ten towarzyszony śpiewem Marjon Delorme interesujący jest, ale nie efektowny. W całości „Cinq-Mars“ nie jest to „Faust“ i podobać się może jego opracowanie eleganckie i wyzyskanie sytuacji, ale nie zadziwi w nim rzeczywiście podniosła piękność, chociaż kompozytor rzadko kiedy jest pospolitym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Szkoły koszykarstwa w Galicji istniejące, coraz piękniejsze zaczynają wydawać rezultaty. Dr. Exner, radca rządowy we Wiedniu nadesłał niedawno szkołom koszykarstwa pod Krakowem z muzeum orjentalnego wyjęte wzory japońskie i chińskie, a nauczyciel Karg wynalazł nowy sposób wyrabiania koszyków z struganej wikliny. Zdaniem znawców koszyki te jeżeli tylko wystąpią na wystawach zagranicznych, mogą się ubiegać o lepsze ze wszystkiemi wyrobami obecni, a nawet ze sławnemi koszykami florenckiemi. Z postępującym coraz bardziej rozwojem szkół zwiększa się także liczba uczniów i samodzielnie pracujących. W Liszkach kieruje szkołą młody uczeń Karga Gockert, a w Śmierdzwej liczba samodzielnych pracowników wynosi już 21. W tej ostatniej miejscowości doszło już do tego, że ludność może znaleźć w tym nowym przemyśle źródło znacznych dochodów. Chodzi tylko o zbyt. W tym celu też właśnie p. Zimmermann Göllheim, szef przedsiębiorstwa eksportowego przybył wraz z dr. Exnerem do Krakowa i porozumiawszy się z komitetem, zarządzającym szkołami przemysłowemi, zobowiązał się dostarczyć uczniom opuszczającym szkołę materjału i zaliczek odpowiednich do wielości zamówień, tudzież wypłacać należytość natychmiast po dostawieniu robót. Zimmermann Göllheim staje się natomiast jedynym przedsiębiorcą, w razie wysełania przedmiotów na wystawę i t. p. należy się z nim porozumieć. Tym sposobem krajowe nasze wyroby koszykarskie będą miały wstęp za granicę, a wobec rzeczywistej ich wartości nie wątpimy wkrótce zdobędą sobie należne im uznanie.

W Pradze czeskiej odbędzie się pod zarządem i za staranniem Rady krajowej kultury doroczny jarmark na konie, który rozpocznie się d. 1. maja b. r. i trwać będzie przez dwa dni.

Wiedeń dnia 3. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 556, węgierskich 1909, niemieckich 304, razem 2764. Zrana płacono galicyjskie woły 52 do 54 zł. 50 c., węgierskie 51 do 57 zł. 50 c., niemieckie po 56 do 57 zł. 25 c. Jedna partja po 59 zł. prima za 100 kilo. Później targ był bardzo mdły, tak iż 1 zł. na 100 kilo taniej, rozprzedane zostało wszystko. Na drugi tydzień spodziewamy się więcej wołów galicyjskich.

J. Krzysztofowicz,
Caffe-Stierböck.

Kraków 10. kwietnia. Z powodu wczorajszego święta Matki Boskiej, które tylko w W. ks. Krakowskim, i w Kongresówce obchodzonem było, w Galicji zaś było dniem roboczym, nie dowieziono żadnego zboża na targ na Baranie.

W skutek ogólnej stagnacji na targach tak krajowych jak i zagranicznych, ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim były bardzo słabe. Ceny produktów w ogóle, z wyjątkiem pszenicy celnej, którą nawet drożej płacono, pospadały. Do Prus nie wielkie robiono zakupna, a na miejscową potrzebę tylko celną pszenicę zakupywano.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·50 do 12·50, czerwoną od 11·— do 13·45, białą od 11·50 do 13·80, żyto warszawskie za 100 kilogr. od 9·50 do 10·—, podolskie od 8·80 do 9·40, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 8·— do 8·64, na paszę od 7·50 do 8·—, owies za 100 kilogr. od 8·— do 8·50, groch od 8·— do 10·—, fasolę od 8·50 do 11·—, hreczka od —·— do —·—, koniczyna od 50·— do 75·—, wykę od 6·— do 7·—, rzepak od —·— do —·—, jagły od —·— do —·—, proso od —·— do —·—, kukurudzę od —·— do —·—, soczewicę od —·— do —·—.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Już dzienniki angielskie uważają teraz wojnę za nieuniknioną, skoro faktem jest niezaprzeczonym, że Turcja nie przyjmuje żądań moskiewskich.

Londyn d. 11. kwietnia. Na dzisiaj zwołana jest rada ministerstwa. Dziennik „Times“ zastanawia się nad możliwemi następstwami odrzucenia żądań moskiewskich przez Turcję i przychodzi do wniosku, iż najgorszego skutku spodziewać się należy, że kwestja sporna, toczyć się będzie jedynie między Turcją a Moskwą. Aby przyjść mogło do odstąpienia od wojennej polityki lub do jej odroczenia, jedyną nadzieję widzi „Times“ w mocarstwach innych, mianowicie kontynentalnych, które powinnyby wpływ wywrzeć na rząd moskiewski.

Lecz właśnie to jest nieprawdopobnem. Któż bowiem ma tę presję wywrzeć na Moskwę? Niemcy tego nie uczynią, ażeby Moskwa nie musiała szukać przymierza z Francją. Francja? Ta ciągle ubiega się o przyjaźń Moskwy, tusząc nadzieję, że kiedyś przy jej pomocy odbierze Alzację i Lotaryngję i wydarte miliardy. Austrja przez Niemce jest paraliżowana w swej swobodzie. Zwichnięcie równowagi europejskiej przez ostatnią wojnę francusko-niemiecką sprawiło, iż nie ma nikogo, coby Moskwę mógł i śmiał zawezwać do powstrzymania się od wojny!

Times dotąd wzywały Turcję do poddania się protokołowi londyńskiemu i żądaniom moskiewskim i kazały Anglii wywierać na nią pressję; teraz dopiero, gdy Turcja odrzuciła żądania moskiewskie a do protokołu nie przystąpiła zwracają się w inną stronę, ku Moskwie i każą pressję wywierać nie Anglii, bo to by ją mogło zawikłać w wojnę, lecz mocarstwom kontynentalnym. O treści okólnika tureckiego nadszedł następujący telegram:

Paryż d. 11. kwietnia. „Agence Havas“ umieszcza telegram z Konstantynopola z dnia wczorajszego: Ajenci dyplomatyczni otrzymali dziś odpowiedź Porty. Turcja jeszcze raz stwierdza, iż wymienione w znanym okólniku Sawfeta baszy z dnia 23. lutego reformy będą zaprowadzone; nie wyraża jednak swego przystąpienia do protokołu londyńskiego, a odrzuca zupełnie rozbrojenie.

Wojna czy pokój zawisły teraz od sposobu przyjęcia okólnika tureckiego w Petersburgu.

Parlament turecki nad kwestją Czarnogóry obradował na tajnem posiedzeniu.

Delegaci Czarnogóry mają jutro udać się do Sawfeta baszy. Mówią o przedłużeniu rozejmu, ale delegaci Czarnogóry nie mają żadnej instrukcji w tym względzie.

Jak wiadomo Moskwa w swej dodatkowej do protokołu londyńskiego deklaracji uczyniła rozpoczęcie rokowań o rozbrojenie zawisłem, od poprzedniego przez Turcję zawarcia pokoju z Czarnogórą. Ministerstwo tureckie po nadaremnych rokowaniach z Czarnogórcami musiało w końcu przedłożyć tę sprawę parlamentowi, gdyż chodziło tu o odstąpienie ziemi tureckiej, o czem według konstytucji tylko parlament decydować może. Telegram donosi o uchwale w parlamencie.

Konstantynopol d. 11. kwietnia. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu parlament turecki odrzucił 65 głosami przeciw 18 wszelkie ustąpienie jakiejkolwiek cząstki ziemi tureckiej na rzecz Czarnogóry. W bardzo czarnych kolorach tutejszy świat dyplomatyczny widzi sytuację obecną.

A więc warunek rozpoczęcia rokowań o rozbrojenie przez wysłanie nadzwyczajnego posła do Petersburga już jest odrzucony, i o wysłaniu tego posła i mowy teraz być nie może. Zanim powyższa uchwała parlamentu również jak i odpowiedź okólnikowa Porty na protokół londyński w Petersburgu były znane, wysłano ztamtąd następujący telegram półurzędowy:

Petrsburg d. 11. kwietnia. Jeszcze tu nie nadeszła odpowiedź Porty na protokół londyński. Chociażby Porta zdecydowała się na wysłanie nadzwyczajnego posła do Petersburga, do czego Moskwa wyznaczyła termin 13. kwietnia, to według „Agence Russe“ nie możnaby tej decyzji brać za wskazówkę pokoju lub wojny. Wszystko zależeć będzie od instrukcji, jaką ten poseł przywiózłby z sobą. Moskwa w koncesjach posunęła się aż do ostatecznych granic, i dalej ani na krok nie ustąpi.

Paryż d. 11. kwietnia. „Temps“ pisze, że w razie gdyby Porta nie wysłała nadzwyczajnego posła do Petersburga (a przedtem nie zawarła pokoju z Czarnogórą, bo to był warunek s i n e q u a n o n p. r.) to car wyda dnia 14. kwietnia manifest, ogłaszający wojnę.

Wiemy już z poprzednich telegramów, że Porta nie przystąpiła do protokołu; pokoju z Czarnogórą nie zawarła i po ostatniej uchwale parlamentu zawrzeć nie może, że więc i posła nadzwyczajnego do Petersburga nie wyszle. — Wszelkie rokowania dalsze między Turcją a Moskwą muszą być zerwane — i nic innego już nie pozostaje, jak wypowiedzieć wojnę, do czego Moskwa widocznie dążyła, a teraz jest zupełnie zdecydowaną!

A jeźli się już finalnie zdecydowała do rozpoczęcia kampanii, to niezawodnie zabezpieczyła już swe tyły i boki, t. j. porozumiała się z Niemcami.

Bez porozumienia się z Niemcami nie mogłaby Moskwa Prutu przekroczyć. Gabinet berliński musiał jej przyrzec nietylko zupełną neutralność, lecz i zagwarantować neutralność dobrowolną czy przymusową Austrji! Tylko w ten sposób wytłumaczyć sobie można zuchwałość Moskwy, gdy czyniła osobną deklarację przy podpisywaniu protokołu londyńskiego, i kładła Turcji warunki poniżające, których nieprzyjęcia była pewną, również jak i następne wyznaczanie terminu Turcji 10-dniowego do zawarcia pokoju z Czarnogórą i wysłania nadzwyczajnego posła do Petersburga!

Podanie się do dymisji ks. Bismarka i wzięcie teraz cztero-miesięcznego urlopu okazuje się wobec kroków moskiewskich fintą, których ten mąż stanu tak po mistrzowsku używać umie. Przed czterma miesiącami nie może przyjść do wmięszania się innych mocarstw w wojnę turecko-moskiewską. Odbywać się tylko będą usiłowania związania przymierza antimoskiewskiego, a gabinet berliński będzie mógł się słaniać, balansować, aż czas dla Bismarka nadejdzie!

O finalnem załatwieniu sprawy dymisji Bismarka otrzymujemy następujący telegram:

Berlin dnia 11. kwietnia. Reskrypt cesarski z dnia wczorajszego daje kanclerzowi państwa urlop aż do sierpnia. W sprawach wewnętrznych państwa niemieckiego zastępywać go będzie prezydent urzędu kanclerskiego, Hofmann, w sprawach zewnętrznych państwa niemieckiego, sekretarz stanu, Buelow, a w sprawach pruskich, Camphausen. Cesarz zastrzega sobie iż i podczas urlopu zasięgać będzie rady kanclerza.

Wyznaczeni teraz przez rozkaz cesarski zastępcy kanclerza i dotąd zwykle go zastępywali, ilekroć brał urlop, wyjeżdżając czy to do wód, czy do Barzinu. Teraz Bismark na urlopie nie potrzebuje się znosić z dyplomatami obcemi. Zasłonił się parawanem, podczas gdy mocarstwa będą traktowały o przymierzu.

Antwerpia d. 11. kwietnia. Z powodu iż stronnictwo katolickie przy wyborach zwyciężyło, zaszły wczoraj wieczór zaburzenia pokoju. Aresztowano 12 osób.

Fremdenblatt zamieszcza list z Podwołoczysk, według którego Moskwa czyni przygotowania wojenne na olbrzymią skalę. Osobliwie wzdłuż rumuńskich linij kolejowych objawia się ruch wielki i zakładają się wielkie magazyny żywności; a także rumuńskie składy rządowe używane bywają przez moskiewską intendanturę. Drogi bessarabskie są jednak z powodu roztopów tak złe, że o posunięciu się armii prędzej jak za trzy tygodnie myśleć nie można.

Stara zaś *Presse* donosi: Z Mikołajewa odpływa moskiewski parowiec „Tamany“ do Stambułu, ażeby wywieść ztamtąd resztę archiwum ambasady moskiewskiej.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Insbruk dnia 11. kwietnia. Sejm dokonał wyboru Wydziału krajowego, komisji finansowej i innych komisyj; wszystkie wybory wypadły pomyślnie dla większości. Wniosek wybierania komisji finansowej podług kurji, sejm odrzucił.

Petersburg d. 11. kwietnia. „Gołos“ pisze: W razie podjęcia na nowo nieprzyjacielskich kroków między Turcją a Czarnogórą, co równałoby się stanowczej odmowie Porty na żądanie w protokole(?) zawarte, nie pozostałoby Moskwie nic innego, jak kazać ruszyć naprzód zgromadzonym na tureckiej granicy wojskom. Prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu Europa się przekona o stałem postanowieniu Moskwy dopięcia tego celu, dla którego skoncentrowała wojska na granicy.

Raguza dnia 11. kwietnia. Od trzech dni toczą się ciągłe walki między Turkami a Miriditami. Czarnogórcy mają zachowywać się odpornie, obsadziwszy linię demarkacyjną.

Wiedeń dnia 11. kwietnia. Doniesienia z Petersburga do dzisiejszej „Pol. Corr.“ zaprzeczają prawdziwości owym wiadomościom, według których Moskwa miała oznaczyć Porcie termin do oświadczenia się w sprawie wysłania specjalnych delegatów, tak samo jak przeczą i temu, aby w tych dniach miał być wydany manifest wypowiadający wojnę. Jakie zajmie stanowisko Moskwa w obec tureckiego okólnika (Zirkulardepesche) jutro się rozstrzygnie. S y t u a c j a j e s t b a r d z o g r o ź n a.

„Pol. Corr.“ donosi z Konstantynopola, że okólnik turecki został rozesłany telegraficznie ambasadorom tureckim. Wysłania specjalnych delegatów do Petersburga okólnik nie odmawia wprost, ale pomija ten punkt milczeniem.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 11. kwietnia 1877.
godzina 10. minut 41 przed południem.

Akcje kred.	143.—.	Anglo-austr.	68.—
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	205 50.	Kolej połud.	78.25
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.94
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. mdłe.	

WIEDEŃ 11. kwietnia 1877.
godzina 2. minut 28. po południu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	124.25
Anglo-austr.	67.—.	Unionsbank	47.—
Kolej Kar. Lud.	205.—.	Nordbahn	179.—
Kolej połudn.	78.—.	Kolej Alfold.	95 50
Kolej Elżbiety	128.50.	Kolej Lw.-czer.	112.—
Węg. Nordostb.	93 —.	Rudolfsbahn	106.50
Wiener-Bauges.	14.—.	Węg. Ostban.	—.—
Galic. indemniz.	84.80.	Losy z r. 1864	130.75
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	74.—
Losy tureckie	16.—.	Baubank-Act.	—.—
Kolej państw.	222.—.	Bankverein	—.—
Wied. Bauver.	—.—.	Losy węgier.	71.—
Akcje kredytowe	—.—.	Marki niemieckie ct.	61.50

Rosyjski rubel papierowy 1.47 3/4.
Usposobienie: mdłe.

Berlin, 10. kwiet. Russ. Banknoten 243.70. Credit. Act. 241.50. Lombarden 130.50. Galizier 86.40 Staatsbahn —.—. Rumänier 12.60. Oesterr.-Banknoten 164.95. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po .	83 75	84 25
4% " " po .	77 25	77 75

Lwów, dnia 11. kwietnia 1877.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 39 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).
Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m 52 (pociąg nr. 4).

Lwów, z Izby handlowej dnia 11. kwietnia

	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	[illegible]01 50	208 —
" Lwow.-Czern.-Jassy	111 50	114 5[illegible]
Banku hip. gal. po 200 zł.	217 —	219 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	213 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 50	84 30
" " 4 pr. w. a.	77 —	78 —
" " 5 pr. okres	83 50	84 30
Banku hip. gal. 6 pr.	87 40	88 40
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	90	91 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr umorzenie w 15 lat	90 —	91 —
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	84 60	85 60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
" " Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 82
Dukat cesarski	5 76	5 88
Napoleondor	9 88	10 —
Pół imperjał rosyjski	10 5	10 30
Rubel rosyjski srebrny	1 66	1 67
Rubel rosyjski papierow.	1 47	1 49
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	60 50	61 50
Srebro	107 25	109 25
Kupony w srebrze	106 50	108 50
Wiedeń, 9 kwiet. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	63 35	63 50
" " w sreb. 5 "	67 60	67 80
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	287 —	288 —
" 1839 1/5 losu	187 —	288 —
" 1854 po 250 zł. 4 pr	105 25	105 50
" 1860 " 500 zł. w. a. 5 "	110 25	110 50
" 1860 " 100	118 75	119 25
" 1864 " 100	131 50	132 —
Renta złota 4 pct.	76 55	76 75
Listy zast. dom. po 120 5	142 50	143 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
galicyjskie	84 80	85 30
bukowińskie	82 25	82 75
Inne publiczne pożycz.		
[illegible] poż. kol. p. 20[illegible] 5 proc.	99 —	99 50

	płacą zlr. w. a	żąda zlr. w. a
Węg. poż. prem. po 100 zł.	74 25	73 75
Turecka poż. kol. po 400 fr.	17 —	17 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	69 75	70 25
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	149 30	149 50
Zakł. kr. węg. 200 zł.	131 —	131 25
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	665 —	675 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	—	—
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł		
Renten bank po 160 zł.	— —	—
Banku nar. austr. po 600 zł	810	812
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	47 75	48 25
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	74 —	74 50
Wied. bankver. po 100 zł	59 —	60 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb	95 50	96 50
Dniestrzańskiej " "	— —	—
Elżbiety " m. k.	180 —	130 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1807	1810 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	119 60	120 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	209 75	210 25
Lw. Czer. z Jas. po 200 zł.	114 —	114 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	112 50	112 —
" " lit. B. po 200 zł. sr.	33 75	34 25
Rudolfa po 200 zł. sr.	107 —	107 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	79 50	80 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	222 50	223 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	78 —	78 50
Tramway wied. po 200 zł.	100 —	100 50
Węg. galic. (Lup.) po 200	81 —	83 —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	95 —	96 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	95 —	96 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	—	— —
" " wied. " 100 "	— —	— —
" tanich pom. " 100 "	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	105 70	106 —
" spłac. w 38 lat 5 pr. wa.	89 25	89 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	78 75	— —
" " " 6 pr. w. a.	84 —	[illegible] —

	płacą zlr. w. a	żąda zlr. w. a
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a	81 —	82
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	8760	88 —
" Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	90	9050
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—
" " " w. a.	9670	9690
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6850	69 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	6375	6425
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	9075	9125
" em. 1862 5 pr	90 —	9050
" em. 1870 5 pr	8250	83 —
" em. 1872 5 pr.	8350	84 —
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	10025	10075
" " 5 pr. w. a	97 —	[illegible] —
" " 5 pr. sr.	106 —	10625
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. in w. a	101 —	10150
" II. em. 5 pr.	98 —	9850
" III. em. 1871 300	95 —	9550
" IV. em. a 300 zł. 5 pr	9475	9525
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7725	7775
Lw. Czer. Jas. II. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7625	77 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	6725	6775
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76 —	7650
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7250	73 —
" " 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	72 —	7250
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	6625	6675
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16050	16150
Klary po 40 zł. m. k.	31 —	3150
Keglevich po 10 zł. m. k	1350	14 —
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 " "	2875	2925
Rudolfa po 10 " "	—	—
Ks. Salm po 40 " "	39 —	3950
St. Genois po 40 " "	2625	—
Stanisławowska (Loż.) po 20 zł. w. a.	2050	21 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	2250	2350
Windischgrätz po 20 zł. "	2475	2525
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	6005	6030
Frankfurt 100 mark	6005	6030
Hamburg 100 mark. mark	6005	6030
Londyn 10 ft. sterl.	12345	12370
Paryż 100 frank	4910	4925

Zupełnie świeży transport
via Suez
Chińsko - rossyjskiej
HERBATY
wonnej i przyjemnej, ciemno naciągającej, na wagę wiedeńską
poleca Handel
Karola Bałłabana
we Lwowie ul. Halicka
pod Złotym Kogutem
1 funt w. w. Congo cesarska 2 zł.
1 „ Familijna 3 zł.
1 „ Melange de Moskau 4 zł.
1 „ Emperial 5 zł.
1 „ Proszku herbacianego zł. 1.20, pół kilo zł. 1.07.
pół kilo Albertów lub innych ciast angielskich zł. 1.07.
Łaskawe zlecenia odrotną pocztą. 1981 4—?

Kilka dużych pięknych
OLEANDRÓW
do ubrania balkonu lub werandy do nabycia. Wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej" 2113 1—1

Zarządca
kawaler, z ...letnią praktyką w gospodarstwie, dobrego prowadzenia się, naszukuje zajęcia przy wiejskim majątku dóbr, jako zarządca. Mniej dba o wysokie wynagrodzenie więcej ale o szacunek i poważanie. Proszę zgłaszanie się pod lit. **W. J.** poste restante **Rzeszów.** 2110 1—3

Leśniczy
znakomity praktyk w gospodarstwie leśnym, zna się dokładnie na kulturze lasowej, na pomiarach i budownictwie, człowiek prawy i sumienny, żonaty, l. 45, może się wykazać świadectwami z kilkunastej letniej gorliwej służby na jednem miejscu, o którem też Biuro posiada najchlubniejsze świadectwa, poszukuje umieszczenia. Wiadomości udzieli **Biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego** we Lwowie, ul. Halicka l. 13. 2109 1—1

Poszukuje się do kupienia za gotówkę większy 1871 1—4
majątek ziemski,
przeważnie z lasami. Cena od 200.000 do 400.000 zł., a w razie wyższej ceny musiałaby pozostać część kapitału do spłacenia w anuitetach. Oferty pod „E. P. P. 4622 do Haasenstein & Vogler we Wiedniu."

Dr. Ed. Nagel
z Wiednia,
jak dawnemi laty, pełnić będzie w tym sezonie obowiązki lekarza kąpielowego 1836 1—3
w **TRENCHIN-Teplitz.**

Zaniedbane w wychowaniu
dzieci, znajdą w moim zakładzie naukowo-wychowawczym, przyjęcie każdego czasu. Wykształcenie do pewnego czasu. **Foerster**, Director. **Blasewitz bei Dresden,** Waldpark Marschall-allee. 1873 1—3



Piękna
realność
o budynku parterowym, składającego się z 7 pokoji, na fundamentach piętrowych, z ogrodem obszernym — do której przywiązane jest pewne przedsiębiorstwo intratne, blisko miasta położona, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Realność ta może być użytą na fabrykę. Wiadomość udzieli w **Administracji** „Gazety Narodowej" p. **A. O.**, na listy frankowane lub ustnie.

Leśniczy,
mający długoletnią praktykę w zawodzie leśnictwa, posiadający najchlubniejsze świadectwa i rekomendację osób, mogących dać rękojmię, o rzetelności, pilności i trzeźwości, żonaty, poszukuje posady.
Wiadomości udzieli **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego. we Lwowie,** przy ulicy Halickiej l. 13.

Rotter & Co., Annoncen-Expedition übernehmen Inseraten-
Ordres für alle Blätter der Welt, und namentlich für die
Tagespost in Graz und für die
Turquie in Konstantinopel zu den billigsten Preisen und
Empfehlen nur jene Blätter, die den
Reichstein Erfolg versprechen.
Eingelaufene Aufträge werden
Täglich prompt expedirt und für
Coulante und reele Bedienguug garantirt
Offerte übernehmen gratis und expediren unentgeltlich 1169 1—?

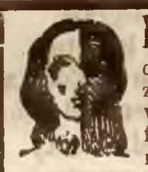
Rotter & Co.,
ANNONCEN-EXPEDITION für alle Blätter der Welt,
Wien, I., Riemergasse 18,
General-Agentur der *Tagespost* in Graz. — Alleinige Vertretung des Journals *La Turquie* in Konstantinopel.

Liebig Company's Fleisch-Extract
4 goldene Medaillen. 4 Ehren-Diplome.
Nur ächt ...
Skład hurtowny u Arnolda Wernera we Lwowie, także do nabycia u Jakóba Beisera i u O. T. Winklera ... 1901 4 24—

Szkoła gorzelnicza.
Kurs teoretyczno-praktyczny w szkole gorzelniczej rozpocznie się dnia **1. maja** i **trwać będzie do końca lipca.** O bliższych szczegółach jak i o przyjęcie na kurs, zgłosić się należy do dyrektora szkoły gorzelniczej **Dra Rudolfa Günsberga** we LWOWIE. 2077 3—9

Poszukuje się
zastępcy
dla pewnej zasobnej fabryki mebli. Pierwszeństwo będą mieli ci panowie, którzy w tym zawodzie mają obszerną znajomość. Na wypadek danego zapewnienia, urządzonym będzie skład. 1927 1—2
Oferty należy stosować: **Annoncen Expedition Rotter & Co. we Wiedniu,** Riemergasse Nr. 13.

Rzetelni i biegli ajenci,
którzy w zawodzie asekuracji od gradobicia mogą ze skutkiem oddać usługi, zechcą swe podania wnieść bezpośrednio do jenerelnej ajencji „der Oesterreichischen Hagelversicherung - Gesellschaft we Wiedniu, Giselastrasse N. 1" Spodziewać się mogą korzystnych warunków. 1956 3—8



Lilionese, jedynie doświadczony środek piękności znajduje codziennie coraz więcej uznania. Wszystkie fałdy i nieczystości na twarzy, znikną w 14 dniach.

Do wydzierżawienia
z dniem 24. czerwca b. r.
folwark „ŻŁOBY",
należący do Rykowa w powiecie Złoczowskim, przy gościńcu brzeżańsko-złoczowskim półtory mili od Złoczowa, pół mili od przestanku „Zarwanica" 2083 2—2
250 morgów ornej ziemi, bardzo urodzajnej; budynki mieszkalne i gospodarskie w bardzo dobrym stanie. Zasiewy ozime, wiosenne, obsadzenie ogrodów etc. stosownie do obszaru. Zgłoszenia przyjmuje pani **Antonina Kronstein we Lwowie,** ulica Łyczakowska l. 10 pierwsze piętro.

Przez Jego cesarską Mość
Franciszka Józefa I.
odznaczona wyłącznym przywilejem



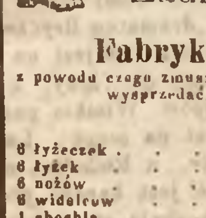
Trucizna na szczury.
jest prawdziwa do nabycia:
we LWOWIE u pp. K. Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha, w STANISŁAWOWIE u Stechera v. Sebenitz; w KRAKOWIE u p. M. Jaworskiego. 6—9
Cena sztuki 50 ct.

PRAWDZIWA WODA
1806 *wynalazku* 1—26
pana Lessueur w Paryżu
EAU ALLEMANDE.
Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć, w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin, we Lwowie w aptece p. Mikolasch i w magazynach pp. Strzyżowskiego i Bayera i Leona.

Dr. Pattisona
Wata gościowa
uśmierza i leczy szybko
gościec i reumatyzm
wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersiach, szyji i zębach, gościec w rękach, kolanach, rwanie w członkach, grzbiecie i biodrach.
W pakietach po 70 c. i 40 c.
We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem." 1861 13—26

Soeben erschien i. jeder Buchhandlung
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz. Preis 1 fl.
...
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
emer. Prof. Dr. Bisenz,
...

Akademia medyczna orzekła: 1869 2 30
Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym. Należy zarazdzić się lekarzy o skuteczności tej wody niemającej sobie równej w Europie w leczeniu CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI WYNĘDZNIENIA i wszelkich chorób pochodzących z NIEDOKRWISTOŚCI.
Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. P. Trauczyńskiego i P. Redyka.



Dr. Fr. Lengila
Balsam brzozowy.
Już sam przez się sok roślinny, który cieeze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, to się **do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**
Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 zł. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. 1834 6—12
Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem."

Żadna sfingowana wyprzedaż.
Z powodu złych interesów zwijamy naszą
Fabrykę towarów ze srebra chińskiego
z powodu czego zmuszeni jesteśmy nasze wielkie zapasy produktów niżej ceny produkcji wyprzedać. — Zupełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.
Zniżone ceny: 1899 1—3

		dawniej	teraz			dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł.	3.50	1.50	1 maślniczka	zł.	5.—	2.—
6 łyżek	„	7.50	2.80	1 para lichtarzów	„	8.—	3.—
6 nożów	„	7.50	2.80	6 podkładek na noże	„	5.—	2.10
6 widelców	„	7.50	2.80	1 szczypce na cukier	„	2.50	1.—
1 chochla	„	5.—	2.30	6 nożów deserowych	„	6.—	2.50
1 chochelka	„	3.50	1.50	Korki z główką zwierzęcia po 40 ct.			
1 cukierniczka	„	14.—	8.—				

Najnowszy garnitur spinek do mankietów po 1 zł. — Dalej piękne tace, imbryki i czajniki, ubiory na stoły, żyrandole, podstawki na jaja, wykławacze do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych artykułów po zdumiewająco tanich cenach.
Przedewszystkiem proszę zauważać
6 sztuk łyżek, 6 „ nożów, 6 „ widelców, 6 „ łyżeczek do kawy | wszystkie te 24 sztuk razem w eleganckiem etui dawniej 24 zł., teraz 10 zł.
Te same przedmioty ze srebra Britania 7 zł.
Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie,
E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr, 16.

Franciszka Józefa
najobfitsze źródło mineralnej wody gorzkiej,
według opinii i analizy panów profesorów Ballo urzędowego chemika m. st. Budapesztu i J. v. Bernath, zawiera tak znaczną ilość zbawiennie działających części składowych, jak żadna inna woda krajowa i zagraniczna i z tego powodu jakoteż łagodnego i miłego smaku 2062a 2—5
za najskuteczniejszą wodę gorzką
uznana, niniejszym poleca się. Znajduje się we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. Broszury i świadectwa z pomyślnych rezultatów kuracji dostarcza **Dyrekcja w Budapeszcie** bezpłatnie.

Towarzystwo
Galicyjskiej kasy zaliczkowej
21. ulica Halicka, przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności
od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentowując je
po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14- „ „ 2060 2—?
po 8% z 30- „ „
Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.
Pod temi samemi warunkami przyjmuje Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej
wkładki na dział zastawniczy.

WAŻNE DLA POSIADACZY
STAROŻYTNOŚCI
a to starej porcelany sewerskiej, saskiej i wiedeńskiej itp., starych koronek, przedmiotów sztuki ze złota, srebra i bronzu, biżuterji, a to: tabakierek, zegarów itp. ze złota, porcelany i emajlowanych, gobelin i roboty tapicerskiej, kryształów i szkła, przedmiotów emailowanych, z kości słoniowej lub drzewa, broni, dzbanków, kloszów, starych klejnotów, dalej przedmiotów z bronzu, a to: mebli, zegarów, kandelaber itp. ogółem **starożytności każdego rodzaju.**
Wskutek specjalnych zleceń z **Londynu**, płacę za takowe **po najwyższych cenach** i oszacowuję bezpłatnie.
M. PICK, antykwarjusz,
I. Augustinerstrasse 10 (Palais Lobkowitz) vis-a-vis kościoła Augustynów we Wiedniu. 1897 3 6
Na listowne zlecenia odpowiadam natychmiast, a w danym razie mogę przybyć na miejsce mi wskazane. W razie niedoprowadzonego porozumienia się przysłane mi bezpośrodnio przedmioty odsyłam franco

GODZIĘBINA
Dr. Maliszewskiego,
jedyny środek
na reumatyzm.
Główny skład na Galicję w aptece W. Mikolascha we Lwowie.
Cena flaszki 1 zł. 1—2

VICHY
PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone ze źródeł zesoli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osoby, która się w stanie udać nie do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstw żądać należy na wszystkich produktach znajdowały się znaki: Kontroli skarbowej francuskiej. ...
Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha, E. Mendrochowitz i u p. Goldstein we Lwowie.

Świeże
Wody mineralne
ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych, tegorocznego napełniania otrzymał handel
W. Marszałkiewicza
(przedtem Karola Schubutha)
i poleca takowe po cenach najumiarkowańszych. Cenniki na żądanie franko i gratis. 2090 1—?

Ces. król. uprzyw.
Azienda Assicuratrice
w Tryeście,
najstarsze Towarzystwo asekuracyjne w austrjackiem państwie, założone w roku 1822 a tu w kraju od roku 1830 operujące, ubezpiecza po stałych i miernych cenach:
a) budynki i ruchomości przeciw szkodom ogniowym;
b) ziemiopłody przeciw szkodom gradowym;
c) bydło opasowe i gospodarcze przeciw zarazie i
d) życie człowieka we wszystkich kombinacjach.
Bliższych wyjaśnień udziela z całą gotowością ***Reprezentacja we Lwowie przy ulicy Akademickiej pod l. 5.*** jakoteż ajencje we wszystkich miastach i miasteczkach. 2102 1—8

SYROP
z
CHINY i ŻELAZA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Największa
nadzieja zrobienia wygranej
przy
najzupełniejszem zabezpieczeniu.
Każdy sobie życzy i chętnie poda **rękę szczęściu**, jeżeli widzi szansę ku temu. Najlepszą sposobność nastręczają **ostatnie dwa ciągnienia**
losów państwowych z r. 1839 (Rothschild)
Wszystkie jeszcze istniejące losy tej pożyczki muszą otrzymać w ostatnich dwóch ciągnieniach, które nastąpią 1. czerwca 1877 i 1. grudnia 1878, wygranę, a suma wypłat wygranych wynosi przeszło **siedmnaście milionów guldenów** w **mon. kon. Losów próżnych.** nie ma, gdyż w najgorszym razie piąta część losu wygrać musi najmniejszą kwotę 10) zł. m. k.
Ażeby P. T. Publiczności ułatwić nabywanie tych losów, tudzież zapewnić największą nadzieję do zrobienia wyższej wygranej bez wielkich ofiar, wypuszczany na podstawie **złożonych losów oryginalnych**
kwity częściowe opiewające na dwudziestą część jednego losu
Na podstawie takiego kwitu, nabywa właściciel **20 części,** ze wskazanego w tymże losie oryginalnym, ¹/₂₀ części, **ze wszystkiemi przez państwo zapewnionemi prawami.**
Do nienaruszalnego zapewnienia
tych naszych kwitów częściowych, składamy odnośne losy za pośrednictwem c. k. notarjusza
w c. k. uprz. Banku narodowym w Wiedniu
lub gdzieindziej **bez pobrania zaliczki, zrzekając się dalszego zarządzenia tym losem i oddając zarazem kwit depozytowy do rąk c. k. notarjusza**
Podobnego zapewnienia
nie podał dotąd żaden dom bankowy.
O wygranych będzie w swoim czasie właściciel przez nas zawiadomiony a po okazaniu naszego kwitu częściowego przez c. k. **notarjusza we Wiedniu,** nastąpi **wypłata w gotówce** na imię w tym kwicie wyrażone.
Wydajemy jak długo nasz zapas wystarczy
jeden kwit częściowy opiewający na $1/20$ (Partialschein) za złożeniem jednorazowej kwoty 12 zł.
dwa kwity częściowe na $1/20$ jednych serji lub rozmaitych za kwotę 23 zł.
trzy „ „ „ $1/20$ „ „ „ „ 34 zł.
Zlecenia z prowincji załatwiamy za złożeniem należytości rychło a listy ciągnień wysyłamy bezpłatnie.
Bank- und Wechsler-Geschäft
F. BENJAMIN & Co.,
we Wiedniu I., verl. Kärntnerstrasse Nr. **59.**
Róg ulicy Gizelli. 1926 6—6

Bądźmy wesołymi w poważnym czasie!
ZUPEŁNY
Bazar komicznych zabawek
jest zaraz **za 3 zł.** *do nabycia* 2026 3—6
Takowy składa się z następujących 19 oryginalnych i nader komicznych rzeczy, a których każda pojedyncza jest wartości 30 ct.
wszystko to za 3 zł.:
najnowsze **straszydło** damskie w tajemniczem ubraniu.
przezroczysta **karta** zabawnej treści.
3 sztuki **przedmiotów zastawiających łaskot,** które przy otwarciu w komicznych ubiorach wyskakując, każdemu się podobać mogą.
oryginalny **fabrykant pieniędzy,** którego polecamy do osadzenia.
tajemnicza **koperta,** tak zabawna, że się od śmiechu powstrzymać nie można.
misterna **szkatułka** w której znajdują się szczególne skarby.
wachlarz czarodziejski, który przepowiada.
Cały ten bazar komicznych zabawek składający się z 19. przedmiotów kosztuje tylko 3 zł. i jest do nabycia.
JUX BAZAR selbst Praterstrasse Nr. 16.

SZPRYCOWANIE BROU HYGIENICZNE, NIEZAWODEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Same dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **p. BROU,** Boulevard Magenta 158, — (Żądać należy prospektu).— 30 lat powodzenia.
Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolasch. 1777 42—52

Dr. Winternitza
Zakład hydriatyczny
KALTENLEUTGEBEN,
mila od Wiednia, pół mili od kolei południowej (Lesing) **otwarty przez cały rok.** *Właściciel i naczelny lekarz ces. radca*
Dr. Wilhelm Winternitz,
docent na wszechnicy wiedeńskiej.
Konsultacje i bliższych wiadomości udziela się we Wiedniu, St. Mölkerbastei 8 i w **Kaltenleutgeben.** 1035 1—6



Nagroda Montyon (2000 fr.) przyznana przez Akademią Nauk Przyrodzonych
i PRZEZ INSTYTUT FRANCUZKI
PREPARACYOM WINA Z CHINA
DOZOWANYM
OSSIANA HENRY
Członka Akademii Medycznéj Paryzkiéj
Professora Szkoły Farmaceutycznej w Paryżu.



WINO z CHINĄ DOZOWANE
OSSIANA HENRY
Posiada wyższość nad wszelkiemi preparacyami chiny z powodu swego składu niezmiennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, niesprawia nigdy zatwardzenia, działa z niezawodną skutecznością przeciw *Zimnicom, gorączkom tyfoidalnym, w długiem i mozolnem powrocie do zdrowia,* etc. Jest to nieoceniony środek toniczny i pokrzepiający.

WINO z CHINĄ i ŻELAZEM
OSSIANA HENRY
Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyi żelazistych przeciw *zubożeniu krwi.* Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw *bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, osłabieniu, ogólnej niemocy* i wszelkim chorobom z niedostatku krwi pochodzącym.

MIGRENY I NEWRALGIE
PAULLINIA FOURNIER od 1840 r. jest jedynem lekarstwem w tych cierpieniach. Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa.
W PARYŻU, ulica **d'Anjou-St-Honoré 56**; *w Warszawie,* w składach materyał. aptecz. PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie,* w apt. P. Mikolascha; *w Krakowie,* w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu,* w aptece P. Dra Mankiewicza.

MAGAZYN
Towarów bławatnych i płócien
BAZYLEGO TOWARNICKIEGO
we Lwowie w Rynku,
otrzymał na porę wiosenną i letnią wielki wybór
najnowszych materyj wełnianych i jedwabnych,
bareży, kretonów, perkali,
zefirów, żakonetów i muślinów.
Najmodniejsze okrycia damskie
szale i chustki wełniane, ***rotondy i chustki koronkowe***
również poleca
zapas gotowej bielizny damskiej i męzkiej.
Ceny najumiarkowańsze. Zamówienia na prowincje uskutecznia szybko i dokładnie. — Próbki na żądanie posyła franco. 2112 1—3
Przyjmuje się bielizna do szycia ręcznego i na maszynie.

MIGRENY I NEWRALGIE
GUARANA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żoładka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.